Nr. 27. Lwów, dnia 3. lipca 1914.

# „ROLNIK“

OKŁADKA INSERATOWA.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Lindego 6.

**Ogłoszenia przyjmuje tylko Administracya „Rolnika“.**

CENA OGŁOSZEŃ: 25 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 9 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 22 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszym inserowaniu stosowny opust. — Ogłoszenie na pierwszej stronicy okładki wielkości pół strony kosztuje K. 30. — Na ostatniej stronie okładki pół strony K. 26. — cała K. 50.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie, powoływali się zawsze na „Rolnika“.




17c

**Jeżeli krowy ronią**

albo porzucają, jest najczęściej przyczyną zaraźliwy katar maciczny.

....„Leczenie Bissulinem skuteczne, gdy inne sposoby zawiodły.
Przegląd weterynaryjny 1909 Nr. 29.

.....„więcej niż 1.000 zwierząt każdego wieku wyleczone Bissulinem.
Monachijski Tygodnik weterynaryjny 1911 Nr. 15.

Bissulin dostarcza się tylko na polecenie lekarza. Należy się strzedz przed naśladownictwami. Każdy czopek prawdziwego Bissulinu nosi nazwę na opakowaniu. Broszury z opisem chorób bezpłatnie. H. Trommsdorff chem.: Fabryka Aachen.

# Zakład chowu bydła

**Egon Baron Wimmersperg, Laxenburg obok Wiednia**

telefon Nr. 16.

Dostawa bydła **na chów i do użytku** wszelkich ras nizinnych i górskich, jakoteż wszelkich gatunków koni, świń, owiec i kóz. **19**

Specyalista w imporcie Yorkshirów pełnej krwi Large Breed (wielkiej rasy) z najlepszych chlewni Anglii jak Lord Ellesmere, Walker Jones, Sanders, Spenzer, Howard, Mills i t. p.

Własna chlewnia zarodowa, przychowek w każdym wieku do oddania.

# VITULOZAL

mój od 16 lat w użyciu będący środek VITULOZAL jest preparatem biologicznym, i wskutek tego nie tylko skutecznym przeciw biegunce u cieląt, ale także przy wychowie młodych cieląt w ogóle bardzo dobre skutki wywiera.

W Niemczech używa tysięcy rolników i hodowców cieląt VITULOZAL do łatwiejszego i bez strat połączonego wychowu cieląt. **149**

Prospekta darmo i opłatnie dla Austryi pobierać można wyłącznie przez firmę:

**MAX KLEIN i Ska, GABLONZ a. N. CZECHY.**

**Ludwik Hinterschweiger**

**Adolf Bleichert i Ska Tow. z ogr. por.**

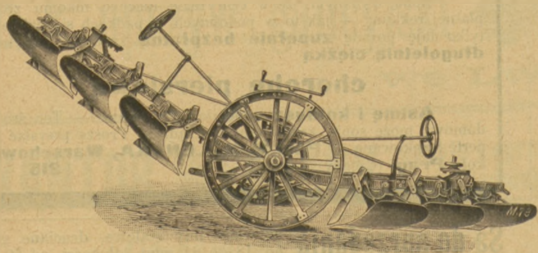
**Lichtenegg koło Wels Austrya wyższa**

specyalna fabryka dla

**maszyn do cegieł i kolejki do przewożenia**

najnowszych systemów budowlanych **102**

**Zażądać kosztorysów i druków.**



# FOWLERA

angielskie oryginalne

**pługi parowe**

**parowe walce drogowe, motorowe walce drogowe i lokomotywy drogowe**

przewyższają wszystkie naśladownictwa pod względem **materyału, konstrukcyi, działalności i wytrzymałości**

Upraszamy P. T. Reflektantów zwracać się do: **4**

# JOHN FOWLER & Co.

**WE LWOWIE, ul. Podlewskiego l. 8. — Tel. Nr. 1453.**

Polecamy chętnie przedsiębiorców do wykonania kultur pługiem parowym, tudzież do robót drogowym walcem parowym.

Nr. 27. Lwów, dnia 3. lipca 1914. Rok XLVII. Tom LXXXVII.

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, UL. LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACYA „ROLNIKA". Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:



***Po raz wtóry przypominamy Szanownym Czytelnikom „Rolnika", że przy zmianach adresów należy przysyłać do Administracyi po 40 h na koszta druku nowego adresu (najlepiej w markach pocztowych). Administracya.***

Dr JULIAN SKULSKI

## Organizacya rolnicza w Galicyi.

Ktokolwiek, kto zna przeszłość ziem polskich, nasze warunki przyrodnicze, kto wie, że w XVI. i XVII. wieku ziemie te, mlekiem i miodem płynące, były spichrzem Europy, zdziwi się niepomiernie, że rolnicy nasi, dotknięci jedną klęską elementarną, szukają pomocy materyalnej, zapomogi tam, gdzie przedtem znachodzili obfity rynek zbytu dla swych produktów rolniczych. A zdziwienie tem większe go ogarnie, gdy się dowie, że kraj nasz wybitnie i od wieków rolniczy, nie posiada wcale organizacyi rolniczej i że dopiero w ostatnich czasach nieśmiałe głosy zaczynają wzywać do działalności w tym kierunku, napotykając w tym względzie na trudności ze strony tych właśnie sfer, dla których organizacya rolnicza jest jedynym ratunkiem i jedyną drogą ku lepszemu.

Posiadamy Wydział rolniczy na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Akademię rolniczą w Dublanach, średnią szkołę rolniczą w Czernichowie, a mimo tego pracuje u nas w szczupłym zawodzie rolniczym 90% analfabetów rolników, zwanych u nas „praktykantami", a z nauki rolniczej w kraju naszym korzystają nasi zakordonowi rodacy, gdyż u nas nauka rolnicza spotyka się zewsząd z niewytłumaczoną niechęcią, a nawet w prasie zawodowej spotyka się z zapatrywaniami, że jest ona niepotrzebna, a czteroletnia nauka uniwersytecka nie przyniesie najmniejszej korzyści naszemu rolnictwu, i należy ją skrócić, a adeptów rolniczych oddać na naukę, jakby do terminu, praktykom-rolnikom, którzy, czego obecny stan naszego rolnictwa dowodzi, nie umieją dźwignąć naszego rolnictwa, owszem przeciwnie, jak to z ogólnych narzekań naszego ziemiaństwa i włościaństwa wnioskować można, doprowadzili stan rolniczy, a temsamem całe nasze społeczeństwo do niebywałego ekonomicznego upadku, zmusili lud rolniczy do sezonowej i stałej emigracyi, a ziemię polską oddają w obce. wrogie ręce, które tu w tym kraju nędzy i upadku ekonomicznego umieją wykorzystać nasze skarby przyrody i wzbogacać się. A przecież kraj i oba nasze Towarzystwa rolnicze nie opuszczają rolników w ich dążeniu do dźwignięcia się, wspierają ich materyalnie i moralnie, uczą i nawołują i czynią wszelkie możliwe wysiłki, by zmienić smutny stan rzeczy w kraju naszym i wrócić rolnictwu dawną świetność.

Ogólny stan rolnictwa w kraju naszym nie jest jednak tak dalece smutny, jakby to się z głosów o niem wydawało. Obca nam i niechętna prasa zawodowa i codzienna zagraniczna przedstawia stan naszego rolnictwa w czarnych barwach dlatego, że usiłuje dowieść, iż Galicya to kraj ekonomicznie bierny, upośledzony przez naturę i ludzi, kraj ubogi przyrodniczo i finansowo, o ludności apatycznej i do wszelkiej pracy ekonomicznej niezdolnej. W ten sposób zasugestyonowali nas, odebrali nam wiarę w siebie i do swoich ci właśnie, którzy jak największego nieszczęścia obawiają się naszego przebudzenia, gdyż ono stanie się bezwarunkowo największą klęską ich przemysłu i handlu i uniemożliwi eksploatowanie kraju naszego, jego skarbów naturalnych i żywej pracy ludu naszego.

I w tym celu tylko zapoczątkowały banki niemieckie u nas energiczną działalność parcelacyjną, postanowili rozdrobnić ziemię polską, oddać ją w ręce słabe ekonomicznie i kulturalnie, zniszczyć ziemiaństwo polskie moralnie i materyalnie, rozbudzić nienawiść stanową, gdy u siebie w domu bronią wszelkiemi siłami racyonalny podział ziemi ornej, tworzą jak najliczniejsze fideikomisy, ułatwiają skupianie ziemi w folwarcznych jednostkach gospodarczych, dbając o to usilnie, by dać im silne podstawy bytu pod opieką rządu i całego społeczeństwa.

A u nas? Brak wykształcenia rolniczo-ekonomicznego, brak zrozumienia ważności i zadań rolnictwa pod względem narodowym i społecznym, niezrozumienie ważności racyonalnego podziału gleby na zdrowe jednostki gospodarcze doprowadził do tego, że powyższa celowa i konsekwentna działalność obcych znalazła u nas zwolenników, bez krytycznego poparcia ze strony wielu jednostek i władz, a mimo tego, że akcya ta zrujnowała ziemian i lud, podrożyła niebywale ziemię i produkta rolnicze, sprowadziła upadek rolnictwa na całej linii, czytamy w artykule p. Schramma, że „przekreśliliśmy naszą zawiłą dysputę nad sprawą ujęcia i uzdrowienia ruchu parcelacyjnego“ i że „mimo wszelkich obaw i prognostyk — optymizm z drugiej strony, ruch ten pójdzie pewną, niemal zupełnie od nas niezawisłą drogą“. A przecież słowa te potwierdzają jedynie zarzut bierności i niezdarności, czyniony nam tak chętnie ze strony zagranicznej prasy, i wydaje nam bardzo złe świadectwo, że nie umiemy ująć w rozumny sposób działalności na polu rolniczem w kraju naszym i nie jesteśmy zdolni zrozumieć, co nam pożytek, a co szkodę przynosi.

A przecież sam p. Schramm przyznaje, że „chłop gospodaruje nie dla dochodu, lecz dla życia, — dwór gospodaruje dla dochodu, że nie można porównywać wprost gospodarstwa chłopskiego z folwarcznem pod względem wydajności, że te dwa typy gospodarstwa nie mogą być równosilne, a dalej powiada śmiało zdanie, że przyczyna upadku rolnictwa i tworzenie się karłowatych gospodarstw leży nie w rodzaju roli, lecz w niezaradności ludu (mniejsza o wiele pracowitość, obojętność dla spraw nawet życia codziennego, nieoszczędność i t. p.), a mimo tego gotów jest w takie ręce oddać ziemię polską i nie uważa wcale za nieszczęście, że „własność średnia zginie za 30—40 lat, a nim zamrze to, co ma zamrzeć, miejmy nadzieję, że rozwijająca się wieś podgórska, przeistoczona i zmieniona, rozkwitnie dodatnio“.

Podobne rozumowanie nazwać można rzeczywiście „zawiłą dyskusyą“, bo przecież Autor, mówiąc ogólnie, nie wpomina wcale na podstawie swych twierdzeń, że wprzód należałoby lud wykształcić rolniczo i dokładnie zbadać jakie jednostki gospodarcze i w jakim do siebie stosunku mają racyę bytu w kraju naszym.

Galicya bowiem jest krajem wybitnie rolniczym i równocześnie bardzo gęsto zaludnionym. Na jeden klm kwadratowy przypada u nas 102 mieszkańców, a z tego pracuje na roli $81^1/_2$ ogółu ludności. Drobne gospodarstwa włościańskie zajmują w kraju naszym ponad $63^0/_0$ ogólnej przestrzeni kraju, a z tego większa połowa to gospodarstwa trzymorgowe i mniejsze, których produkcya bezwarunkowo nie wystarcza na wyżywienie właściciela i jego rodziny. I w jakim celu mnożyć takie jednostki gospodarcze, które pracują nie dla dochodu, lecz dla życia a niszczyć jednostki folwarczne, ziemian, którzy pracują dla dochodu, na zbyt. Czyż w ten sposób chcemy kraj wzbogacać, zapewnić społeczeństwu możność wyżywienia się własnymi, krajowymi produktami rolniczymi, umożliwić tworzenie się krajowego przemysłu i handlu? Na czyją korzyść taka polityka? Przecież już dzisiaj nasza rolnicza Galicya nie może wyżywić swej ludności, i wywozi za granicę miliony za obce zboże, mąkę, owoce i inne produkta spożywcze. Kogoż my wspieramy w ten sposób, czy nie obcy przemysł rolniczy, nie obcych wytworców i obcy handel?

Średnia nasza własność, a mianowicie ziemianie nie potrafili wprawdzie dotychczas zorganizować odpowiednio swych gospodarstw, lecz mimo wszystko dopóki istniała w odpowiedniej liczbie i nie straciła podstaw ekonomicznego bytu, umiała zadowolić potrzeby naszego społeczeństwa i obcy produkt rolniczy nie znajdował u nas tak wielkiego zbytu, jak obecnie. Ziemianie nasi zbyt jednostronnie i wysoko stawiają na piedestale praktykę rolniczą, której nie należy zapoznawać, lecz równocześnie należy zapoznać się z teoryą, przyswoić sobie naukę rolniczą, ale nie tyle tę, która uczy uprawiać glebę, a mianowicie techniki rolniczej, ale tę, której nam brak przedewszystkiem, która uczy ekonomii rolniczej, uczy w jaki sposób unormować w kraju naszym stosunki rolnicze, jak rozróżnić dobro od zła, korzyść od straty, jaki podział ziemi dla nas najkorzystniejszy, jaka produkcya rolnicza, z jakim nakładem pracy i kapitału przyniesie największe dochody czyli zapewnia opłacalność rolniczym przedsiębiorstwom.

---

# Zwrotnik.

(Dokończenie).

I o to po tylu trudach tworzenia i uzupełnienia naszych szkół rolniczych czytam ze zdumieniem, że p. J. Turnau i tu, jak u córek, obawia się „napychania mózgów balastem“, i radzi studya „możliwie krótkie, dwa, najwięcej trzy lata“; że „niestety krakowskie studyum rolnicze, przedłużając nauki do lat 4, uniemożliwiło wielu ziemianom kształcenie tam synów“, że dla praktycznego rolnika jest tam rok jeden stracony! Skądże takie propagowanie wstrętu do nauki? Albo więc te studya wyższe są potrzebne dla ziemianina, albo nie. Jeżeli są potrzebne, bardzo byłbym ciekaw poznać program, jakiby p. Turnau nakreślił dla wyższego studyum rolniczego, obejmującego 2 lata nauki, i w jakim zakresie tam te przedmioty mogłyby być wykładane?! Więc konsekwentnie możeby np. dla średniej szkoły rolniczej w Czernichowie wystarczył czas $1—1^1/_2$ roku? O niższych szkołach rolniczych nie wspominam. Może one wcale nie potrzebne? P. J. Turnau w przypisku swego artykułu p. t. „Dwa bieguny“, radzi pewnemu, pierwszorzędnemu ekonomiście, aby się nie puszczał na kwestye, dotyczące organizacyi gospodarstw. Ja mam szacunek dla znanej w kraju praktycznej działalności p. Turnaua, ale radzę mu nie puszczać się na kwestye organizacyi studyów rolniczych i kwestye pedagogiczne w ciągu tychże studyów. I to należy nie tylko radzić, ale prosić o to p. J. Turnaua, ponieważ tego rodzaju poglądy na nasze rolnicze zakłady naukowe i ich krytyka są wprost szkodliwe. Chociaż bowiem nie wątpię, że Czytelnicy *Rolnika* przeważnie zastosują do artykułu p. Turnaua odpowiedną dozę krytyki, to przecież mogą się znaleźć i tacy, którzy niebacznie do tych poglądów się zastosują, i wyślą swego syna np. do Wrocławia! Obok Dublan z 3 letnim programem nauk, mamy studyum rolnicze przy Uniwersytecie Jagiellońskim z 4-letnim programem, ponieważ tego czasu studya wyższe bezwarunkowo wymagają. Oprócz tego w Krakowie np. obok studyów, bardzo poważnie traktowanych, ma przyszły ziemianin — a szczególnie z innych dzielnic naszej ziemi — możność, w tem sercu Polski, pokrzepienia także swego serca na całe swoje przyszłe życie ziemiańskie i na pożytek ojczyzny. Wskazywanie na Wrocław — przypuszczam, że stało się to tylko przez nieoględność — nie jest patryotyczne.

I brak znajomości własnego kraju, jego warunków przyrodniczych i ekonomicznych, brak pracy w tym kierunku sprawia, że rolnictwo nasze błąka się po manowcach i pod wpływem obcej reklamy, zamiast wprzód ująć w swe ręce handel i przemysł rolniczymi produktami zaczęło pracę swą od końca, od powiększania intenzywności naszych przedsiębiorstw rolniczych, z powodu czego upadł stan ziemiański, popadł w zależność ekonomiczną obcego kapitału i stworzył podstawy do rozdrabniania ziemi, czyli parcelacyi. Zaczęto bowiem dźwiganie rolnictwa od zwiększania nakładów na drogie narzędzia rolnicze, sztuczne nawozy obcego wyrobu, nasiona, wyprodukowane wśród innych warunków, jak nasze, na czem miliardy zarobił niemiecki producent, a stracił nasz rolnik bezpowrotnie. A równocześnie nie umiano wykorzystać w odpowiedni i korzystny sposób skarbów naturalnych naszego kraju i długo odłogiem leżały niewyzyskane ogromne pokłady węgla kamiennego, soli potasowych, nafty, ogromna siła motorowa naszych rzek karpackich, żyzność naturalna gleby polskiej, nasze lasy i hale górskie, które ujął już obecnie w swe ręce obcy kapitał i obcy przemysł, a nikt ich przed tym najniebezpieczniejszym zaborem ratować nie myśli.

We Francyi zbocza Alp zelektryzowały cały kraj aż za Rodan, a Pireneje i jego rzeki dostarczają ogromnej siły motorowej olbrzymiej połaci kraju, poruszając wszelkiego rodzaju warsztaty pracy rolniczej i przemysłowej, a w kraju naszym nie umiano naśladować tego przykładu, lecz ślepo ulegliśmy zgubnej reklamie niemieckiego żelaznego przemysłu i celowej a konsekwentnej pracy zawodowo-rolniczej prasy niemieckiej, która tak łatwo potrafiła wmówić w naszych rolników, że niemieckie narzędzia rolnicze, reproduktory, nasiona i inne środki produkcyi rolniczej zbawią nasze rolnictwo i podniosą go wysoko.

Nie ujmuję wcale wartości tych środków rolniczych, niosą one wiele rolnictwu korzyści, jednak tylko wówczas, gdy się je odpowiednio do naszej siły ekonomicznej i warunków przyrodniczych stosuje. Przecież zbyt wysokie nakłady kapitału i pracy zrujnowały wiele średnich gospodarstw, które mogły utrzymać się bardzo łatwo, gdyby stosując się do warunków musiały ocenić wartość i potrzebę sprowadzanych środków produkcyi. Przecież to jest tylko przyczyną, dlaczego rolnicy Polacy z taką niechęcią wyrażają się o teoryi rolniczej, a wracają do praktyki i praktykom tylko wierzą. Postęp w nauce rolnictwa należy umieć stosować, gdyż wtedy tylko przyniesie korzyść; jednak to może się stać tylko pod tym warunkiem, gdy rolnik posiędzie teorye, przedewszystkiem zaś naukę ekonomii rolniczej, która jedynie dać mu może podstawy racyonalnego urządzenia przedsiębiorstw rolniczych i umożliwi postawienie rolnictwa naszego na zdrowych i silnych podstawach.

A do uzyskania tych zdrowych i silnych podstaw dla produkcyi rolniczej wiele a nawet bardzo wiele przyczynia się odpowiedni podział roli ojczystej na jednostki gospodarcze. Rolnicza produkcya krajowa musi i powinna zaspokoić wszystkie potrzeby ludności, a prócz tego produkować na wywóz i stworzyć rolniczy przemysł krajowy, co jedynie wówczas jest możliwe, gdy obok siebie ugrupują się różnej wielkości jednostki gospodarczo-rolnicze w odpowiednim stosunku, by się mogły nawzajem wspierać i uzupełniać. Ten sposób zapewnia nietylko odpowiednią ilość rąk do pracy na roli ojczystej, ale także odpowiedni podział pracy w produkcyi i istnienie wszelkim możliwym gałęziom produkcyi rolniczej, zastosowanej tak do potrzeb ludności, jak też do wymogów handlu i przemysłu rolniczego.

Jednostronny zaś rozwój małej własności, rozparcelowanie ziemi ornej na małe jednostki gospodarcze jest stanowczo zgubne tak z punktu widzenia ekonomicznego, jak też narodowego. Karłowate, oparte na kruchych podstawach gospodarstwa włościańskie, muszą z czasem upaść a naród w braku silniejszych ekonomicznie stanów straci grunt pod nogami i zejdzie do roli paryasów rolniczych, na korzyść obcych żywiołów i obcego kapitału, który z łatwością wykupi słabe ekonomicznie i zacofane pod względem rolniczym włościańskie gospodarstwa, skupiając je znowu w folwarczne jednostki w rękach obcego i stanowczo wrogiego żywiołu. Małe też włościańskie gospodarstwa nie potrafią nigdy ująć w swe ręce handlu i przemysłu rolniczego, który na zawsze pozostanie w rękach obcego żywiołu, który już obecnie konsekwentnie i celowo dąży do zniszczenia polskiego, ekonomiczne-

---

A obecnie radzę p. J. Turnauowi zająć się pedagogią tej młodzieży ziemiańskiej, ale po ukończeniu studyów rolniczych, ponieważ p. Turnau kształci tę młodzież praktycznie. Ta młodzież przychodzi do praktyki z poważnym zasobem zdobytej wiedzy teoretycznej. Ona na studyach czasu nie straciła i niema z pewnością niepotrzebnego balastu w głowie, wszystko co zdobyła bardzo jej się przyda w życiu ziemianina. Słyszałem już narzekania niektórych ziemian, że ten lub ów przedmiot trochę lekceważyli sobie w czasie studyów i czują, że za mało go umieją, ale nie zdarzyło mi się słyszeć narzekania, że za wiele się nauczyli. Posiada więc ta młodzież poważny i p o t r z e b n y zasób wiedzy teoretycznej, i z tem uznaniem należy ją przyjmować na praktykę, nie z uprzedzeniem zawartem w wypowiedzeniu Mefistofelesa: *Grau ist jede Theorie.* To skierowanie zdobytej wiedzy teoretycznej na pole praktyki pozostaje — z zastrzeżeniem powyższej uwagi, na którą *pro publico bono* sobie pozwoliłem — wdzięcznem polem dla pedagoga-praktyka.

Chcę tu jeszcze omówić tak zachwalaną przez p. J. Turnaua sprawę służby wojskowej. O ile ona jest konieczną ze względów państwowych, na to naturalnie nie ma rady. Ale żeby ten „żołnierski dryl“ tak był potrzebny ziemianom, że go „niemcom aż zazdrościć musimy“, to wątpię bardzo. Może ten dryl być potrzebny i dobry dla pojedyńczych jednostek, które albo wskutek wadliwości i pobłażliwości w wychowaniu, albo może wskutek naturalnej, niedającej się okiełznąć niesforności (co się także zdarza) nie uznają autorytetu rodziców i nie mają wyrobionego poczucia obowiązków, ale trudno zachwalać służbę wojskową, jako regułę „w celu wyrobienia hartu i nabycia zalet nawet ziemianinowi potrzebnych“. A należy się zastanowić, czy dla rolnika nie ten 4-ty rok na studyum rolniczem, ale właśnie ten rok służby wojskowej nie jest stracony? Czy na te „perypetycye ducha i serca“, które niektórzy przechodzą w czasach uniwersyteckich, nie są narażeni młodzieńcy w jeszcze wyższym stopniu w służbie wojskowej, w otoczeniu może mniej korzystnem od otoczeniu w czasie studyów? Wojskowa *Schneidigkeit* może nie konieczne potrzebna ziemianinowi, a ze względu na otoczenie niewojskowe, wśród którego żyć będzie, może być nawet szkodliwą. Radę owego wojskowego ideologa konnej jazdy, że przy braniu przeszkód *muss man das Herz drüben haben, Sie haben aber das Herz in den Hosen* należałoby raczej do życia ziemianina zmienić na radę w nieżołnierskim stylu: *Das Herz sollen Sie haben immer am rechten Fleck.*

go bytu na ziemi polskiej. Prócz tego, jak tego dowodzą liczne badania i statystyczne daty, wydajność roli w gospodarstwach włościańskich jest zawsze mniejszą, aniżeli w folwarcznych, gdyż nie mogą one pomnażać urodzajności gleby przy pomocy odpowiedniego systemu rolniczego racyonalnego zmianowania i zastosowania odpowiedniej techniki uprawy roli.

Dlatego też kwestya podziału ziemi ornej między jednostki gospodarcze w kraju naszym jest kwestyą bytu polskiego rolnictwa. Komu nie tylko ekonomiczny, ale także polityczny byt polskiego narodu i jego przyszłość jest drogą, ten weźmie żywy udział w ratowaniu ziemi ojczystej, będącej dzisiaj jeszcze w ręku ziemian polskich, a pracę tę ze względów narodowych należy natychmiast zapoczątkować, by skutecznie przeciwdziałać destrukcyjnej robocie żywiołów nam obcych, dążących jak dotąd skutecznie, do wywłaszczenia nas z ziemi ojczystej. Niech na ziemi polskiej, polska ręka pracuje i znajdzie pomoc solidarną u całego społeczeństwa, ze wszystkich stanów bez wyjątku, gdyż tylko cały naród może stworzyć rdzenny handel i przemysł rolniczy, produkcyę wyrobów swojskich, gdyż tylko w ten sposób dźwignie się tak rolnictwo, jak cały naród z dzisiejszego ekonomicznego upadku, który sprowadził przedewszystkiem upadek naszego ziemiaństwa, tak serdecznie i szczerze przywiązanego do ojczystego zagonu. A w zamian niech ziemiaństwo polskie pamięta, że do pracy na roli upoważnia przedewszystkiem gruntowne i poważne wykształcenie rolnicze w polskiej Akademii i przez polskich głoszone profesorów.

Dypl. inż. TADEUSZ ŚWIEŻAWSKI

# Targ maszyn i narzędzi rolniczych w Wrocławiu w r. 1913.

(Dokończenie).

Jeżeli pozostanę przy pługach motorowych, albo lepiej — powiedzmy — maszynowych, to można było oglądać na targu systemy dwumaszynowe parowe Fowlera i Kemny, które to firmy naturalnie przedstawiły wszystkie inne swoje znane wyroby.

Pług motorowy Stocka zastępywała firma A. Dauber z Wrocławia z nowością taką, że podnoszenie i opuszczanie zespołu pługów może się oprócz ręcznej manipulacyi odbywać automatycznie, tj. siłą motoryczną ze znaczną ulgą dla prowadzącego. Nowością również jest stosowanie do ram pługa Stocka sprężynowego kultywatora o szerokości roboczej 6 m, a składanego na zawiasach do przewozu.

Wystawiony był również „Akra", pług motorowy analogiczny do Stocka, fabryki Kyffhauserhütte A. G. w Artern, wraz z innymi fabrykatami tej firmy, dalej trudny do odnalezienia W. D. Kraftpflug, pług motorowy Wendeler-Dohrn, mający słuszne prawa do pierwszego obecnie miejsca wobec tamtych.

Widzieć można było także traktor IHC, traktor Avery i samochód Pöhla, który powrócił do konstrukcyi żórawia za motorem dla podnoszenia zespołu pługów.

Przy pługach maszynowych wskażę na polski pomysł, wystawiony na targu jako nowość: fabryki L. Cebulski w Kempen w P. trójkątna brona do zaczepiania za pługiem parowym, względnie motorowym, (fig 1). Zaczepienie łańcuchem tej brony przesuwa się

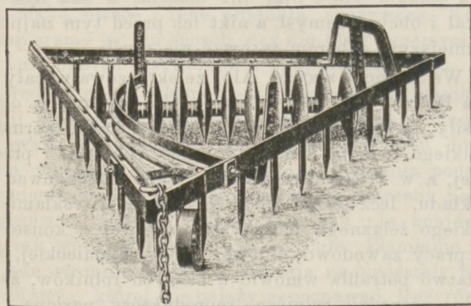


FIG. 1.

samoczynnie przy zmianie kierunku orki, ślizgając się pierścieniem po okrągłej sztabie, bo tarcie ostrzy brony o ziemię powtrzymuje całe narzędzie, stawia opór przeciw obrotowi, ale poddaje się ciągnieniu w kierunku drugiego wierzchołka trójkąta: brona posiada trzy rolki nastawialne, regulujące głębokość zanurzenia ostrzy: jedna rolka pozostaje przy jednym wierzchołku trójkąta, dwie drugie są osadzone na wale, który samoczynnie ustawiają się zawsze prostopadle do ciągnionego

---

W końcu rodziłbym po ukończeniu studyów rolniczych i odbyciu możliwie wszechstronnej praktyki wysyłać młodzież ziemiańską w podróż, chociażby krótką, kilkutygodniową po kraju, z planem dobrze obmyślanym po Podolu i Podgórzu i górach, i po puszczach mazowieckich i bagnach pińskich, o ile możliwe wszędzie w granicach Polski. By w czasie studyów mogła ta młodzież na wycieczkach widzieć naturalnie tylko takie gospodarstwa, które stoją na wysokości obecnej kultury, a praktykę odbywała najczęściej w gospodarstwach już należycie zorganizowanych i wzorowo prowadzonych. Niechże ta młodzież pozna chociaż pobieżnie i te gospodarstwa, które dopiero dążą do możliwych u siebie ulepszeń (ponieważ nie od razu Kraków zbudowano), niech pozna, jak ziemianie trudzić się muszą na zdobycie chleba tam, gdzie niema cukrowni i gorzelni i browarów i młynów intratnych, ponieważ nie udają się buraki i ziemniaki i jęczmień i niema czego mleć na większą skalę, gdzie „chleb się kończy, a woda zaczyna", gdzie plony dają nie 15 i 20, ale kilka ziarn, nie z winy gospodarza, ale z winy i jakości gleby i klimatu! — ponieważ przeciętnie Podgórze ma o 3 tygodnie późniejszą wiosnę od Podola, i o 3 tygodnie wcześniejszą zimę, a oprócz tego całe lato chłodniejsze, w sumie więc przez przeszło 6 tygodni mniej ciepła potrzebnego do wegetacyi roślin; gdzie na pewnej wysokości już się nie sieje ozimin, tylko owies i chyba jare żyto, a które już w ostatnich dniach sierpnia i pierwszych września jeszcze często niedojrzałe — narażone są na przymrozki nocne! Otóż niech ci przyszli ziemianie wszystko to w kraju zobaczą, nie tylko pszeniczne i buraczane Podole, ale piękne wprawdzie ale biedne Podgórze, i tę część ojczyzny na piaskach i żwirach polodowcowych i na bagnach pojeziernych, a takie poznanie kraju bardzo wyjdzie na korzyść i tym przyszłym ziemianom, którzy gospodarzyć będą na tłustych łanach Podola, i tym, którzy osiędą na biednych stokach karpackich i puszczach piaszczystych, ponieważ dopiero wtedy potrafią się obopólnie wyrozumieć i obopólnie sobie doradzać na pożytek własny i ojczyzny.

*Dr Julian Schramm*

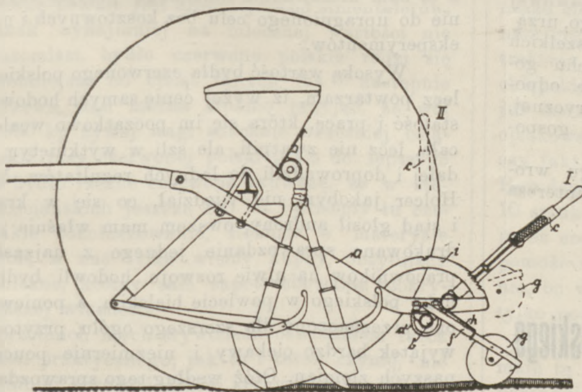
wierzchołka; zamiast wału z rolkami można umieścić ugniatacz podglebia, jak widzimy na figurze.

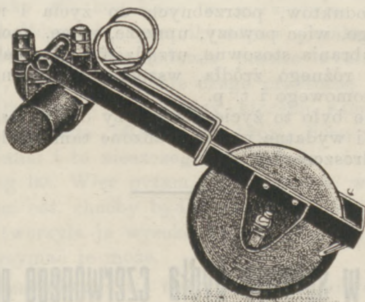
W maszynach żniwnych zaczynają Niemcy tworzyć coraz poważniejszą konkurencyę Amerykanom, bo egzystują w Niemczech fabryki specyalne, rugujący w tym dziale amerykański fabrykat. Taką jest firma R. Dolberg A. G. w Rostock, która od 15 lat rozwija się pomyślnie i wcale niezłe maszyny żniwne produkuje. Do nich należy również J. G. Fahr, A. G. w Gottmadingen i najpoważniejsza, chociaż jeszcze młoda firma Deutsche Mähmaschinenfabrik, A G. w Brandenburgu. Na stanowisku tej ostatniej można było widzieć wiązałki z urządzeniami do podnoszenia położonego zboża, chwytacze ziarna *), żniwiarki z przodkiem lub bez; kosiarki posiadają smarowanie centralne; były również grabiarki i kopaczka do ziemniaków „Eyth", (fig. 2.), posiadająca tak korzystne zmiany konstrukcyjne wobec innych kopaczek, zwłaszcza przez skośne podcinanie lemiesza i skośne ułożenie motowidła, że w jesieni ubiegłego roku przy głównych badaniach Niem. Tow. Rolniczego otrzymała pierwsze miejsce z pomiędzy 13 współzawodniczkami z klasyfikacyą „dobra". Ma ona również przedłużoną oś główną dla przesuwania lewego koła biegowego przy różnych szerokościach rzędów, jak zresztą wszystkie fabryki kopaczek teraz robią. Cena tej kopaczki nie jest wysoka, bo kosztuje 270 *Mk* (w Niemczech).


FIG. 2

Muszę tu wymienić firmę H. Bartsch z Lähn (Śląsk), fabrykę specyalną dla kopaczek, która stosując się do warunków miejscowych sprzedaje dla mniejszych właścicieli kopaczki systemu Münsterowskiego za cenę 160 względnie 180 *Mk* (do Austryi oprócz frachtu wydatek około 80 *Mk* na cło), a systemu harderowskiego również za 180 względnie 210 *Mk*.

Firma Erzgebirgische Maschinenfabrik w Schlettau przedstawiła przy swoich siewnikach z nowemi rolkami uciskającemi „patent Naumann" (fig. 3.), które zastępują ciężar kółek Toepfera naciskiem sprężyny, a niezależnie od radełek dadzą się osobnym spólnym wałem i osobną dźwignią wyłączać lub nastawiać na różny nacisk; przy nawrotach zatem nie włóczą i nie potrzeba je zdejmywać przy zbędności uciskania.




FIG. 3.

Fabryka H. F. Eckerta, A. G. w Berlinie wystawiła obok swoich doskonałych pługów i solidnych maszyn żniwnych, pług z siewnikiem połączony, pod nazwą „Bukker" (fig. 4.) do siania paszy lub zielonego nawozu tuż za podorywką, reklamując jako znaczny zysk na czasie i motywując rzekomo lepszymi warunkami rolniczymi przy schodzeniu nasienia, jeżeli ziarno na świeżą skibę pada.

Pięknem wykończeniem zwracają uwagę siewniki firmy Vereinigte Fabriken landwirtschaftlicher Maschinen (vorm. Epple und Buzbaum) w Wrocławiu; wygodne urządzenie ma klasa E tych siewników, gdzie regulowanie ilości wysiewu odbywa się zapomocą dźwigni, nastawialnej w 9 lukach skrzynki regulującej i łączącej przez to odpowiednie kółko zębate z mechanizmem wysiewnym. Firma ta wyrabia obecnie lokomobile motorowe, które na wzór niektórych amerykańskich motorów jedną dźwignią dadzą się w ruch wprawić lub zatrzymać, co jednak pociąga za sobą stale większe zużycie paliwa.

Importująca firma W. Löhnert w Poznaniu wyróżniała się czysto amerykańskiemi narzędziami do uprawy roli; powiedziałbym, że jedynie na jej stanowisku były pługi z odkładnicami czysto śrubowemi, podczas gdy IHC, czy inne firmy amerykańskie stosują się raczej do europejskich wymogów, budując odkładnice walcowe; pług jezdny „Sulky" był jedynie u Löhnert'a, chociaż zupełnie jest uprawniony do jak najszerszego stosowania w praktyce.

Specyalna fabryka plewników „Argenauer Maschinenbauanstalt w Argenau wystawiła nowy

*) Zastępstwo takich chwytaczy ziarna wogóle, nie tylko przy maszynach tej firmy posiada u nas Bank rolniczy.

plewnik „Hexe“, bardzo lekki w kierowaniu przez zastosowanie kierownicy automobilowej. Przy bronie łopatowej pochodzenia amerykańskiego, wprowadziła ta fabryka nastawialność czterech jak zwykle zespołów tych łopat pod różnym kątem względem siebie i kierunku ruchu, a więc różny skutek w obróbce zależnie od tego kąta.

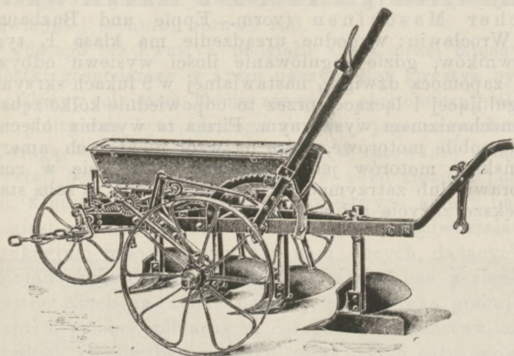


FIG. 4.

Fabryka C. F. Richter w Brandenburgu oprócz różnych młocarni i popędów parowych, względnie motorami wybuchowymi pokazywała w ruchu luźnym maszynę do dojenia „Revalo“; przyłożywszy rękę do rurek gumowych można było doskonale odczuć ogromną siłę ciągnienia, ale też i jednostajność ssania; mojem zdaniem, maszyny do dojenia wtedy dopiero będą racyonalne i potrafią doić z takim samym efektem, jak przy ręcznem dojeniu, tj. bez poddajania ręcznego po maszynie i zapuszczania z czasem krowy, kiedy wprowadzą ssanie i uciskanie maszynowe niejednostajne i to możliwie nieregularną niejednostajność, bo fizyologicznie krowa przyzwyczaja się do równomierności, nerwy, drażnione zawsze jednostajnie, zatracają względnie zmniejszają swą wrażliwość.

Naturalnie maszyn mleczarskich było na targu bardzo wiele, zwłaszcza wirówek różnych firm i konstrukcyi.

Wogóle przybyły na targ prawie wszystkie firmy niemieckie większe, wyrabiające maszyny i narzędzia rolnicze, i wystawiały fabrykaty pod własną nazwą, albo przez firmy zastępcze. Za daleko zaprowadziłoby wyliczanie tychże i zwracanie uwagi na znane zresztą wyroby i mające ustaloną markę.

Wspomnę tylko jeszcze, że obok targu na wolnej przestrzeni na właściwe produkta w hali wystawowej obok i w części pałacu stuletniego jubileuszowego, urządziły wystawę firmy, dostarczające ziemianom wszelkich innych produktów, potrzebnych do życia i ruchu gospodarczego, więc powozy, uprzęże, piece, meble odpowiednie, ubrania stosowne, urządzenia siły elektrycznej, światła z różnego źródła, wszelkie urządzenia gospodarstwa domowego i t. p.

Bujne było to życie przez trzy dni na targu wrocławskim i wydatne przeprowadzone tam wtedy interesa do pozazdroszczenia.

---

J. FROŃ

# Jeszcze w sprawie bydła czerwonego polskiego.

Wychodząc z założenia, że rzeczowa dyskusya, prowadzona bez chęci bagatelizowania strony przeciwnej, lub zamiaru zapędzenia jej w kozi róg, wychodzi obu stronom na dobre, a już najwięcej odnoszą z tego pożytku interesowani, a w tym wypadku Czytelnicy *Rolnika*, proszę Szanowną Redakcyę o gościnność dla paru słów uzupełnienia mych poprzednich wywodów, a tem samem odpowiedzi p. J. Holcerowi, a ze swej strony zapewniam, że w danej kwestyi więcej głosu nie zabiorę.

Daleki byłem i jestem od utrzymywania, że bydło czerwone polskie nie nadaje się do poprawy hodowli krajowej, tego nie powiedziałem nigdy i nigdzie, przedstawiłem tylko genezę jego powstawania, broniąc się przed wprowadzeniem tegoż do naszego powiatu, którego warunków zdaje się p. Holcer nie zna. Jaki początek bydła czerwonego polskiego był w Krośnieńskiem, taki obserwowałem w bialskim, i niezawodnie wcześniej ten sam proces wyszukiwania typowych sztuk czerwonych (u włościan) odbywał się i w powiecie limanowskim, bowiem do autochtonów zwróciliśmy się, gdy przez Galicyę przeszła powódź ras europejskich. Ile szkody hodowli krajowej przyniosła ta powódź różnych ras, szczególnie w zachodniej Galicyi, to jest rzeczą starą i znaną. Tu na wschodzie tego nie było i temu przypisać należy, że bydło nasze wschodnio-galicyjskie nie tworzy bynajmniej mozajki i jest w kraju najwięcej wyrównane, co wykazała ostatnia wystawa lwowska. Zasługa tego stanu rzeczy przypada wyłącznie gal. Tow. gospodarskiemu, które z chwalebną stałością broniło się przed napływem obcych ras, popierając wyłącznie chów początkowo bernerów, później simentalerów. Dziś jest tylko ta różnica, że gospodarstwa nasze znalazłszy się w gorszych warunkach skutkiem klęsk elementarnych i emigracyi robotnika, zaczynają się oglądać za mlekiem i są w przededniu popełnienia tego samego błędu, jaki popełniło ziemiaństwo zachodnio-galicyjskie, sprowadziwszy swego czasu powódź ras. Wprawdzie obecnie do konkursu staje tylko z niczego przed niewielu laty odgrzebana rasa czerwona polska, autochton krajowy, ale nasza połać kraju ma tak różne warunki życiowe bydła z zachodniej Galicyi, że warto się zastanowić na tem, czy nie lepiej u dotychczasowego materyału zmienić kierunek chowu i przez selekcyę oraz przez odpowiednie żywienie przejść do bydła mlecznego, i to było przewodnią myślą mych wywodów. Znane są przecie obory simentalerów w kraju, których przeciętna mleczność wynosi prawie dwa razy tyle, co w ojczyźnie. Pochwyćmy tylko w lot projekt Związków hodowlanych, a te nam niezawodnie dopomogą przyjść szybko i pewnie do upragnionego celu bez kosztownych i niepewnych eksperymentów.

Wysoką wartość bydła czerwonego polskiego uznaję, lecz powtarzam, iż wyżej cenię samych hodowców za ich stałość i pracę, która się im początkowo wcale nie opłacała, lecz nie zwątpili, ale szli w wytkniętym kierunku dalej i doprowadzili do ładnych rezultatów. Myli się p. Holcer, jakobym nie wiedział, co się w kraju dzieje, i stąd głosił androny, owszem mam właśnie przed sobą drukowane sprawozdanie jednego z najzasłużeńszych pracowników na niwie rozwoju hodowli bydła czerwonego polskiego w powiecie bialskim, a ponieważ nie jest ono przeznaczone dla szerszego ogółu, przytoczę z niego wyjątek bardzo ciekawy i niezmiernie pouczający dla naszych ziemian. Otóż według tego sprawozdania, krowa Amela spasła u niego w zimie roku 1911/12 1410 kg słomy i plewy; krowa Gazela 1570 kg; krowa Garonna tylko 1240 kg. Krowa Jagódka spasła 505 kg w tym czasie siana, a Stella 610 kg tejże karmy i t. d. i t. d. Gdybym natomiast zapytał sąsiada z naszego lub postronnego powiatu, ile słomy, siana, koniczyny lub buraków skarmił poszczególną krową w ciągu zimy, posą-

dziłby mię o drwiny lub o brak którejś klepki. Że tak jest, a nie inaczej, złożyło się dużo powodów: traktujemy dotąd wszystko ryczałtowo już choćby z tego względu, że kultura jednej, jedynej rośliny obejmuje często u nas taką przestrzeń, ile przestrzeni wynosi cały zachodnio-galicyjski folwark. Zresztą słomy u nas nie brak, koniczyna nam wysycha, wymarza lub myszy ją niszczą*), trawa nawet na roli rość niechce, a w zachodniej Galicyi na bitej drodze można jej nakosić. Chłop tutejszy całą zimę opala swą chatę gnojem, podczas gdy w zachodniej Galicyi płacą za furę śmieci miejskich po kilka koron. Natomiast świat deskami zabity należy tak rozumieć, że tygodniami mamy drogi zupełnie odcięte błotami, niezmierną grudą, lub zaspami śnieżnemi. Przeżyłem tu zimę, w której nasza lokalka okrągło 3 miesiące kursować nie mogła, a zdarza się, że w zimie, w powiatowem mieście nie otrzymujemy po kilka dni poczty, bo jej dostawienie staje się niemożliwe. Ubiegłej jesieni zmarnowało się wiele płodów jedynie tylko z tego względu, że ich dowóz na obejście gospodarskie był wykluczony. Chyba takie pobieżne przedstawienie warunków gospodarczych i innych wystarczy, aby sobie wyrobić pojęcie, o ile one się różnią od zachodnio-galicyjskich.

Otóż urodzony i wychowany do lat dwudziestu paru w Galicyi zachodniej, następnie pracując tam szereg lat i żyjąc wreszcie tu na krańcu Galicyi wschodniej od lat dziesięciu, miałem czas i sposobność wyrobić sobie dokładnie wielkość różnicy warunków życiowych, w jakichby przyszło żyć i rozwijać się bydłu czerwonemu polskiemu, które ma się stać ratunkiem silnie nadwątlonej egzystencyi zarówno drobnej, jak i większej własności. Według mego zdania lepiejby było szanować to, co mamy i znamy, niż przerzucać się do nowości, o której nie wiemy, jak się u nas ukształtuje. Zapewne, że dziś czerwone polskie bydło nie jest tem, czem było przed 20-tu laty i zyskało na wyrównaniu kształtów i na wzroście, i nie mam powodu nie wierzyć 12 q wadze wołów czerwonych polskich, jak już w kraju widywałem woły simentalskie 14 q, jednak ani jedna, ani druga cyfra nie jest średnią, a faktem pozostanie, że bydło czerwone polskie jest drobniejsze od simentalerów, co mu jednak bynajmniej na mlecznej wartości nie ujmuje. Natomiast bydło czerwone polskie rodzi się z reguły drobniejsze od cieląt innych ras i następnie później dojrzewa, stąd można średnio przyjąć, że wół simentaler 900 kg żywej wagi znacznie wcześniej osiągnie, niż takiż rasy czerwonej polskiej. Co do lepszego płacenia za bydło rzeźne czerwone zauważę, że w stosunkach włościańskich jeszcze 100 lat będziemy tu czekali na takie różniczkowanie. Różnice w materyale rzeźnym robią u nas tylko wielcy kupcy, obsyłujący targi zagraniczne, którzy całe zapotrzebowanie pokrywają u większej własności.

W poprzednich mych wywodach oświetlałem rzecz całą z punktu praktycznego, jak to i teraz czynię, nie chcąc bynajmniej szkodzić dobrej sprawie, zaś naukowe wyświetlanie praw dziedziczności pozostawiam innym. Wierzę, iż między tysiącami sztuk jest już dziś w czem wybrać wśród bydła czerwonego polskiego, ale przed laty nie było, i pamiętam do dziś wyrażenie prof. Holdefleissa, wypowiedziane w roku 1899 w Kobiernicach, że czerwone polskie bydło *sind die Gemeiner*, a czerwone śląskie, to *die Offiziere*. Ponieważ żołnierz, kształcąc się w swojem rzemiośle wojennem awansuje, więc też i bydło czerwone polskie przy wielkiej staranności zapewne już zaawansowało w zagranicznem pojęciu na równy stopień bydła śląskiego, bo nie święci garnki lepią. Ja jednak mam obawę, że bydło to, dostawszy się w nasze opłakane warunki hodowlane, zdegraduje się znowu na *Gemeiner*, tj. do pierwotnego swego stanu z przed lat kilkunastu, gdyż jest ono zbyt młode, jako rasa. Zastrzegam się wszakże, iż mówię tu o warunkach naszych lokalnych, czwartej strefy klimatycznej, wykreślonej przez prof. Szulca.

Za wskazanie odnośnej literatury p. Holcerowi bardzo dziękuję, nadmieniam wszakże, że nie jest mi ona obcą zarówno w polskim, jak i niemieckim języku, i tem więcej nie są mi nowemi, wskazane przez p. Holcera wiadomości, że prof. Malsburg nie chował nigdy światła pod korzec, i pracując lata całe nad ostatecznem skrystalizowaniem swych usiłowań, każdym osiągniętym pewnikiem dzielił się już wcześniej ze swymi wychowankami, do których mam zaszczyt się zaliczać.

Moja propozycya poparcia przez gal. Tow. gosp. naszego miejscowego chowu krajowymi bernerami, czyli jak chcą inni: pół krwi simentalerami, osadzonymi na krótkich nogach, a głębokiej piersi, szerokim zadzie i żelaznem zdrowiu nie jest chyba niczem nowem, gdyż nim zapanowały w Galicyi simentalery, już były rozpowszechnione bernery, które, o ile się nie mylę, pierwszy do kraju wprowadził śp. Ostoja-Ostaszewski ze Wzdowa, którego patryarchalną postać i senatorską postawę mam żywo w pamięci. Bydło to u pospólstwa w powiatach: brzozowskim, sanockim, krośnieńskim i t. d. nazywało się tyrolskiem. Dziś tego bydła mamy w kraju nie mniej, jak przed kilkunastu laty czerwonego polskiego, więc jeżeli tamto dało się odgrzebać i z naleciałości otrzepać, zatem i to da się z niegorszym skutkiem odrodzić i uszlachetnić, a grube tysiące koron z prywatnych kieszeń i subwencyi rządowych zostaną w kraju, o tyle go rocznie wzbogaciwszy. Najładniejsze nasze cielęta zasilają rzeźnię budapeszteńską, bo brak nam organizacyi i zamiłowania do hodowli, którą się traktuje, jako zło konieczne w godarstwie, zwłaszcza chłopskiem. Również i czynniki odpowiedzialne, jak to już nadmieniłem, naszą hodowlą prawie wcale się nie opiekowały, na potwierdzenie czego przytoczę najświeższy fakt. Oto na 30 siół, między któremi samo miasto Horodenka posiada 1400 sztuk krów, licencyonowano 10 sztuk buhai i to nieszczególnej jakości, i tak było przez szereg lat. Więc pytam, czy w takich warunkach pomoże nam coś, choćby bydło czerwone polskie? Chyba nie, bo wytworzyła je wysoka kultura hodowlana i taka tylko podtrzymać je może.

P. Holcer obawia się tworzenia mozajki, ja również mam tę samą obawę, tylko więcej dla naszych okolic uzasadnioną, bo oprócz żółto-srokatego bydła nie mamy tu absolutnie żadnego innego, zarówno na obszarach dworskich, jak i u włościan. Gdy wprowadzimy bydło czerwone polskie już tę mozajkę (a raczej kaszę, jak twierdzi jeden z mych sąsiadów) na pewno stworzymy, boć niepodobna usunąć całego dotychczasowego materyału na raz, by wprowadzić nowy, czerwony. Otóż dotąd nie mieliśmy z hodowli nic, a gdyśmy się zaczęli

*) W bieżącym roku na wielu koniczynach pojawił się nieznany tu szkodnik w postaci grzyba *Peziza cyborioides*, który sprowadził zgniliznę paszy od góry do dołu.

brać do pracy zarówno na obszarach dworskich, jak i włościan, od których zewsząd słyszymy głośne domagania się o poprawę stosunków, przychodzi słowne *Strich durch die Rechnung*, i mamy zaczynać *da capo*, by przez dziesiątki lat znowu nic nie mieć. To są obawy nie tylko moje, ale bez wyjątku wszystkich tutejszych hodowców, których przed niniejszymi wywodami o ich osobiste zdanie pytałem.

Proponowana przez p. Holcera wycieczka do zachodniej Galicyi przemawia mi bardzo do przekonania, nie tyle może, by zobaczyć premiowanie w Wilamowicach lub Limanowej, którę nas niczego nie nauczy, lecz aby zwiedzić szereg gospodarstw większych i mniejszych i poznać, jak pracujecie i w jakich warunkach do tak pięknych rezultatów doszliście. Wierzę, iż nam gotowym materyałem w Wilamowicach czy Limanowej zaimponujecie, ale czy nie równie większym sukcesem hodowlanym mogą się poszczycić np. Mikulice p. Turnaua, Łopuszka hr. Scipio, Balice p. Skibniewskiego, Ordynacya przeworska swemi oldenburgami, a przecież ich sukcesy nie są dla nas do naśladowania, bo operują materyałem, któryby u nas zmarniał, jak nam to wykazały usiłowania tęgiego gospodarza p. Mücke z powiatu śniatyńskiego i innych. Wiadomą jest rzeczą, że np. oldenburgi posiadają wielką skłonność do gruźlicy, której w formie utajonej już w okresie cielęcym nabywają, a przecie w Ordynacyi przeworskiej zdołano złożyć oborę oldenburską, zupełnie wolną od gruźlicy przez odkarmienie cieląt mlekiem pasteuryzowanem. U nas jeszcze dzieci takiego mleka nie pijają. Otóż te i inne szczegóły moglibyśmy osobiście poznać, znaczenie i wartość na miejscu ocenić i może u siebie wprowadzić. Dotąd jeździliśmy do obcych i podziwiali gotowe rezultaty na wystawach czeskich, niemieckich, francuskich i angielskich i stąd grzeszyli naśladownictwem. Otóż dziś możemy się uczyć od swoich, jednak małpowania bez zastrzeżenia zawsze i wszystkiego musimy się wystrzegać, bo to kosztuje i zniechęcenie sprowadza.

---

MIECZYSŁAW KRUSZEWSKI

# Kilka uwag o chowie roboczych koni.

Z chwilą, kiedy cena za konia roboczego dochodzi do 600 K, czas już pomyśleć o tem, aby samemu rocznie kilka dobrych broniaków wychować, bo chociaż wychowanie broniaka nie wypadnie nam taniej od kupienia gotowego konia, to jednak ma ono pewne zalety, z których na pierwszem miejscu postawiłbym jednostajne rozłożenie kosztów wychowu na cały przeciąg roku gospodarczego, czyli jak to się zwykle mawia: „kieszeń nie odczuwa tego kosztu wychowania w ten sposób, jak odczuwa parę tysięcy koron wyłożenia na stół z wiosną w jednym miesiącu na zakupno tych koni. Jeszcze pojedynczy folwark może łatwiej wyjść z kłopotu zakupna fornalki, jak większy majątek, składający się z kilku folwarków. Gospodarz na jednym folwarku ma więcej wolnego czasu, aby szukać i łatwiej znajdzie tych 5—7 koni w najbliższej okolicy między chłopami przez odpowiedniego pośrednika. Administrator większego majątku musi się już zdać na łaskę i niełaskę handlarza, a że handlarz na takiej dostawie chce jak najwięcej zarobić, temu się dziwić nie można, bo ponosi znaczne ryzyko w tym handlu. Toteż widzimy, że większe obszary więcej produkują własnej fornalki jak mniejsze, ale też one są ekonomicznie silniejsze od mniejszych majątków i mają przed sobą łatwiejsze wyjście z przykrej sytuacyi, bo nie oglądają się na to, co mamka da, a niańka wziąć pozwoli i tu doszedłem do właściwego tematu mych myśli. Niejednemu bywającemu na mniejszych i większych targach rzuca się mimowoli w oczy tak charakterystyczne, a tak codzienne zjawisko, że jeżeli się na takim targu znajdzie jeden koń z rozłupanym zadem i obrośniętemi pęcinami, a niech w dodatku i pierś będzie odpowiedniej szerokości, to się na niego rzuca w tej chwili cała zgraja hałatowych *Kenner'ów* jak czarne wrzaskliwe gawrony, jeżeli jest jeszcze w rękach chłopa i po x odstąpionych piątkach i dziesiątkach dostaje się w ręce okolicznego właściciela lub dzierżawcy, który ma najbardziej nabity portfel ze wszystkich tam obecnych amatorów. I znowu mimowoli nasuwa się pytanie: więc dla czego takie konie tak chętnie nabywane, więc za dobre albo najlepsze uznane, są białymi krukami?

Odpowiedź na to krótka: Niańka nam ich nie daje, bo mamka nie pozwala, ale w tym wypadku co mamce — by zaszkodziło, to dzieciom wyszłoby na dobre. Na całym świecie chów zimnokrwistych koni zwalczany jest przez rządy wszystkimi możliwymi środkami, a mimo to wszędzie się rozwija z nieprzepartą siłą. Czas byłby i dla nas odłączyć się od takiej mamki, która dba tylko o swój żołądeczek, a karmi nas delikatesami, które nasze rolnicze żołądki strawić nie mogą. (My się napieramy jak niegrzeczne dzieci zimnej krwi, a ona nam daje anglo arabskiego en czy ju Kierka). Od tego jest nasza niańka, nasze Towarzystwo gospodarskie, aby pomagało nam stawiać pierwsze kroki na każdem polu dziedziny rolnictwa tak samo i na polu hodowli roboczego konia zimno-krwistego. Nie wiem, jak daleko sięga ten przymiotnik „c. k." — ale spodziewam się, że mimo tego przymiotnika wolno jest Towarzystwu mieć swoje własne zdanie co do chowu koni. Wiem, że finansowe poparcie rządu odpadnie tu kompletnie — ale myślę, że Towarzystwo rozporządza nie tylko rządowemi subwencyami? Przypuszczam, że te pieniądze, które zużywa teraz na zakupno laskonogich prawnuków pustyni — tych hochstaplerów końskiego rodu — mogłyby pójść choć w jakiejś części na potworzenie stacyi zimnokrwistych ogierów Towarzystwa gospodarskiego.

Gdyby znowu nie ta nieszczęsna opieka mamki karmicielki naszej — rządu! Jak długo zimna krew nie otrzyma licencyi, tak długo nie może być mowy o jej hodowli, mogą się znajdować pojedyncze stadniny zimnokrwiste, ale te stadniny produkować będą materyał użytkowy roboczy tylko dla siebie. Chcąc kupić pół krwi zimnokrwiste konie trzeba je kupować z Królestwa lub z Podola rosyjskiego, bo naszemu chłopu nie wolno go chować, a nasza fornalka skupywana remontuje się tylko z koni włościańskich.

Coraz częściej powtarzający się fakt nabycia ogiera zimnokrwistego przez pojedynczych większych właścicieli pomimo znacznych z tem połączonych trudności i kosztów, dowodzi, że brak konia roboczego tej jakości, która odpowiadałaby obecnym cenom, daje się coraz bardziej odczuwać. Pierwszem i głównem zadaniem Tow. gosp. i kompetentnych czynników byłoby dążenie całą siłą do zmiany nieszczęsnej ustawy o licencyi ogierów.

---

# Z postępu rolniczego.

**Wspólne prowadzenie gospodarstwa rolnego i stawowego.** Na każdym większym obszarze, gdziekolwiek znajdują się odpowiednie właściwości gleby, można prowadzić wspólnie gospodarstwo rolne obok stawowego z wielką dla obu korzyścią. Oba działy gospodarstwa mają wiele wspólnego i mogą się wzajemnie popierać, celem lepszego wyzyskania skarbów przyrody.

Rola wymaga jak najlepszej uprawy, tak samo uprawianem być musi dno stawu, jeżeli chcemy, aby staw przyniósł lepszy dochód. Przedewszystkiem powinien każdy staw mieć system rowów odwadniających

z odpowiednim spadkiem, wpływających do łowiska, które jest najniżej położoną częścią stawu; tylko tym sposobem może staw być osuszony dokładnie po spuszczeniu wody. Następnie wytępić należy w każdym stawie wszelką twardą roślinność, jak: szuwary, trzcinę, a starać się jedynie o rozszerzenie flory podwodnej, dennej, sprzyjającej rozmnażaniu się fauny drobnej i wytwarzającej tlen.

Gdzie zielska twarde zanadto wybujały, trzeba je albo po spuszczeniu wody zupełnie wykarczować, lub też co roku kilkanaście cm pod wodą kosić. tak długo, aż wskutek tego zupełnie wyginą. Trzcinę i szuwary można pozostawić jedynie wązkim paskiem przy brzegu od strony wiatru, dla uchronienia grobli od podmywania i uszkadzania, zresztą całe zwierciadło wody powinno być niezarośnięte, gdyż zielska, zakrywając powierzchnię wody, nie dopuszczają do niej światła i ciepła, w skutek czego nie rozwija się należycie drobna fauna i flora miękka, pożyteczna.

Jak łąki, tak samo i stawy trzeba co roku w jesieni po odłowieniu ryb, całkowicie osuszyć, przez to dno stawu odkwasić i uczynić glebę urodzajniejszą do wytwarzania fauny i flory.

Oczyszczone i osuszone dno stawu powinno się późną jesienią corocznie znawozić i uprawić. Do uprawy nadaje się wszelki nawóz stajenny i komposty, najlepszym zaś jest nawóz z pod nierogacizny; nawóz koński nie nadaje się do nawożenia stawów. Nawozów powinno dostarczyć gospodarstwo rolne.

Przez całą wiosnę i lato można bydło paść na groblach stawowych i płytszych miejscach stawów. Bydła można trzymać więcej i umieścić je niekoniecznie w stajniach, lecz w ogrodzeniach i szopach, a w późnej jesieni nadliczbowe sztuki sprzedać. Na stawach można paść bydło aż do nastania pory chłodniejszej, potem zaś wypędzać go na ściernie i ugory. Bydło chodząc po stawie nie tylko zjada roślinność stawową, lecz własnym nawozem uprawia stawy.

Po wyłowieniu ryb i spuszczeniu wody można do stawów puszczać nierogaciznę aż do opadów śniegowych. Nierogacizna jest na zimno wytrzymała, a ryjąc dno stawu, spulchnia je i przysposabia niejako uprawę tegoż.

Nawóz bydlęcy spożytkuje się na rolę, a z pod nierogacizny na uprawę stawów. Nierogacizna może być trzymana nie w chlewach, lecz w ogrodzeniach, a przebywanie na świeżem powietrzu wyjdzie jej na zdrowie.

Na mniejszych obszarach jeden człowiek może snadnie prowadzić gospodarstwo rolne i stawowe, jedynie tylko dla wielkich obszarów powinien być ustanowiony osobny zarządca dla roli, osobny dla stawów. Gdzie znajdują się prócz tego lasy, można leśne jeziorka i stawki wciągnąć do gospodarstwa stawowego, a leśniczy może być zarazem kierownikiem gospodarstwa stawowego.

Z gospodarstwem stawowem można połączyć hodowlę pszczół, a zarządca stawów może być zarazem pszczelarzem bez obawy przeciążenia pracą, gdyż pszczoły po urządzeniu pasieki same się chowają, a praca koło nich jest minimalną. Hodowla pszczół opłaci się sowicie, bo miód u nas drogi, kosztuje kilogram w handlu cząstkowym 2 K 40 h, a nigdy się nie ma pewności, czy się otrzymuje miód czysty, bez domieszek.

Niektórzy gospodarze stawowi w Galicyi hodują również pszczoły i chwalą sobie korzyści z tej hodowli. Dla zachęty podaję tutaj ustęp z listu hodowcy ryb i rolnika p. Jana Taraszowicza Bilińskiego w Hordyni szlacheckiej:

„Co się tyczy prowadzenia pasieki, to daje ona większe zyski, aniżeli hodowla ryb. Z miodu można wyrabiać napitek, który lepszy jest, niż wino i inne napoje. Z jednego litra miodu wyrabia się sześć litrów napoju takiego, że wartość jego wyniesie 4—5 K. Sam go wyrabiam i nie potrzebuję dla siebie ani wódki, ani żadnych ostrych trunków i nie wydaję na nie pieniędzy. Gościom zaś nawet największym, przyjmując ich w domu, można podać i będą zadowoleni. Jeden ul da w jednym roku 20—30 K dochodu bez żadnej hodowli, jeżeli tylko w pobliżu sieją rzepak, hreczkę i jeżeli rosną lipy. Można również siać *pharelia tanaceti folia**), która kwitnie niebiesko 5—6 tygodni i którą sam mam i sieję, a mnóstwo pszczół siada na niej, dając wielkie korzyści. A zatem zapraszam Szanownych hodowców ryb do zakładania i prowadzenia pasiek".

*Dr. Ferdynand Wilkosz.*

---

# Drobne porady.

**Mechaniczne zwalczanie pszonaku.** Znane żółto kwitnące ziele, zwane zazwyczaj pszonakiem jest istną plagą dla wielu gospodarstw, pracujących na gruntach lekkich i średnich. W prost nie do wytępienia. Cośmy rolę oczyścili przez wyrwanie, a już za kilka dni wyłazi nowe pokolenie, mniejsze jakby pokorniejsze, by niejako nasz gniew ułagodzić, a nie mniej groźne dla naszych plonów.

Botanicznie są to 2 rośliny, a mianowicie *Raphanus raphanistrum* Łopucha i *Sinopis arvensis* Ognicha lub Gorczyca polna o liściach wrębnych, podczas gdy ten pierwszy ma liście całe, bez woskowego nalotu, jaki widać u rzepaku.

W plonach, które nie należą do 2 liściennych tępimy go sposobami chemicznymi, opisanymi w *Rolniku*, a więc 15—20% roztworem siarkanu żelaza (Koperwas Fe $SO_4$), posypywaniem miałkiem kainitem, azotniakiem (cyanak wapna). Jeżeli jednak w jarzynę wsieliśmy konicz lub inną roślinę motylkową, lub którąkolwiek dwuliścienną np. marchew, wówczas powyższe sposoby są bronią obosieczną, gdyż mogą z pszonakiem wygubić i wsiany międzyplon. W tym razie nie pozostaje nam nic innego, jak przystąpić do niszczenia mechanicznego.

Najprostszym sposobem jest bronowanie zasiewów, gdy pszonak będzie miał 3—5 listków, wtedy bowiem da się łatwiej wyrwać. Wprawdzie i część zasiewu ulegnie zniszczeniu, lecz strata nie będzie wielka. Czynność ta jednak zawodzi niejednokrotnie. Tego roku bronowałem owies i ziemniaki, a mimo to za jakiś czas zajaśniało jedno i drugie pole na złocisty kolor.

Wyrywanie ręczne, powtarzane kilkakrotnie wyniszczy pszonak, lecz mimo najtroskliwszej pracy tu i ówdzie pokaże się ten szkodnik, a ta pozostała ilość okazów wystarczy do dalszego zachwaszczenia roli. Praca to uciążliwa, żmudna i zbyt kosztowna, by ją można wszędzie stosować.

Przy tępieniu mechanicznem dobrą przysługę oddają nam zrywacze chwastów, mające wygląd grabi o szerokiej blaszanej belce. Przyrząd ten w cenie 4·50 Mk z 18 zębami, z ruchomą rączką i taki sam, lecz o rączce nieruchomej za 3·75 Mk sprowadziłem z firmy S. Kunde et Pohn, Dresden-A 21. Kipsdorferstrasse 106. Jest on tak prosty, że każdy lepszy kowal mógłby go zrobić, mając wzór. Firma sprzedaje także zrywacze o mniejszej ilości zębów, lecz im więcej zębów, tem robota sporsza i tańsza. Zrywaczem 18 zębowym może średni chłopak poruszać przez kilka godzin bez zmęczenia.

Zrywaczem ścina robotnik kwiaty pszonaku, trzymając go jak kosę. Co jakiś czas oczyszcza zęby ręką, a robota idzie wartko. Są zrywacze z przyrządem do odrzucania ściętych kwiatów, ale te są więcej skomplikowane, cięższe i droższe.

Wprawdzie stratuje robotnik nieco dany plon, lecz to nie zaszkodzi, gdyż rośliny skutkiem pozbycia się wrogiego chwastu szybko się rozwijają, natomiast pszonak pozbawiony kwiatu i podczas tej operacyi poruszony w podwalinach swych (korzeniu) usycha lub nędznie wegetuje i już rośliny nie potrafi prześcignąć.

*F. Dąbrowski*

**O szkodniku nałanku** Najpoważniejszych szkodników polnych z rodziny chrząszczy żukowatych (*Scarabaeidae*) dostarcza rodzaj *Anisoplia Servil*, przez śp. prof. M. Nowickiego nałankiem nazwany. U nas w polsce żyje sześć gatunków nałanków, z których głównie dwa: kłosiec (*A. segetum Hbst*) i krzyżowiec (*A. cyathigera Scop.*) wyrządzają w gospodarstwie polnem nieraz bardzo znaczne szkody, wyjadając ziarno czasem na-

---

*) Nazwa polska: pszczelnik; jest rośliną hodowlaną i należy do rodziny Czerpakowatych (*Hydrophyllaceae*).

wet do szczętu z żyta, pszenicy i jęczmienia, podczas t. zw. mlecznego dojrzewania ziarna, t. j. przed stwardnięciem. W celu odróżnienia kłośca od krzyżowca, podaję poniżej krótki opis obu gatunków:

Kłosiec. Główka i tarczka grzbietowa kropkowane z dosyć długim żółtawym puszkiem, barwa ciała czarna z zielonym metalicznym połyskiem. Okrywy żółtawo-brunatne żółte lub czerwone, u samicy z czarną tarczkową plamą: pokryte są rzadkimi, stojącymi, białawymi włoskami. Długość 10 do 12 mm. Koło Lwowa pojawia się licznie.

Krzyżowiec. Tarczka grzbietowa zielonawo-czarna. Okrywy nadzwyczaj zmiennej barwy, najczęściej jednak żółtawo-brunatne z czarnymi brzegami i rysunkiem kotwicy, lub krzyża w pośrodku. Długość 11 do 13 mm. Na Podolu pojawia się licznie.

Okres zupełnego przeobrażenia nałanka trwa dwa lata, a sposób życia jest mniej więcej następujący: Samiczki zaraz po zapłodnieniu wkopują się w ziemię w celu złożenia tam swych jajeczek, po której to czynności natychmiast giną. Z jajek po kilkunastu już dniach wykluwają się pędraki, które przez 22 miesięcy żerują w ziemi, żywiąc się głównie roślinami. Z początkiem maja trzeciego roku dojrzały już zupełnie pędrak, przeobraża się w poczwarkę, z której po niespełna trzech tygodniach, przy końcu maja lub z początkiem czerwca, wychodzi owad doskonały.

Sposób tępienia. Nałankę najłatwiej tępić w czerwcu, gdy siedząc gromadnie na kłosie żyta, pszenicy lub jęczmienia, zjada ziarno. Do tego celu można użyć zwykłej siatki na motyle, osadziwszy ją na dłuższej, lekkiej żerdzi. Gdzie nałanek jest liczny, tam za jednem pociągnięciem siatką po kłosach wpadnie go do niej mnóstwo. Postępując w ten sposób, zebrano go w jednej tylko gminie Grabacz w Banacie 50 korcy, czyli około 6,720.000 chrząszczy.

Tępienie pędraków nałanka, żyjących w ziemi po ugorach i trawnikach jest o wiele trudniejsze, jak wyłapywanie samych owadów doskonałych. Jednak nie należy także i pędrakom przepuszczać, lecz tępić je o ile możności. Na wielkich ugorach nie da się to może tak łatwo uskutecznić ze względów czysto gospodarskich, jednak miedze, smugi trawne, polanki między zbożem, należy motykami zruszyć, wydobyte na wierzch pędraki zebrać, a następnie ziemię dobrze ubić, celem zgniecenia pozostałych tam jeszcze pędraków. Zebrane chrząszcze i pędraki można użyć jako doskonałą karmę dla drobiu, ryb lub też na nawóz, a w ten sposób wrócą się koszty zbierania.

U nas nałanek pojawia się dość często. W r. 1869 wyjadał młode ziarna pszenicy, żyta i jęczmienia w powiatach horodeńskim, brzeżańskim, podhajeckim, tarnopolskim, skałackim i husiatyńskim, zaś w r. 1910 pojawił się w większej ilości w okolicy Uhryńkowiec. *Z. K.*

---

# Przegląd krytyczny wydawnictw.

(*Dłuższe oceny i wzmianki, zamieszcza się tylko o książkach, nadesłanych bezpośrednio do Redakcyi Rolnika*). *Redakcya*

**XXXI. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Kółek rolniczych za rok 1913.** Lwów 1914. Nakładem Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych.

Pokaźny zarówno rozmiarami, jak i treścią zeszyt omawia w poszczególnych rozdziałach najważniejsze momenty z zakresu czynności Zarządu głównego, Organizacyi powiatowych T. K. R., oraz ze stanu i działalności samychże Kółek.

Rok 1913 — jak to czytamy we wstępie — był na ogół dla Towarzystwa niekorzystny.

Wstrząśnienie ekonomiczne, które wskutek tego kraj przechodził, odbić się musiało i na Towarzystwie Kółek rolniczych. — Nie wstrzymało wprawdzie jego rozwoju, jednak nie dopuściło do skutecznego podjęcia i przeprowadzenia różnych wskazanych prac tem więcej, że Zarząd główny jako kierujący organ Towarzystwa nie rozporządzał w roku sprawozdawczym tymi funduszami, co w poprzednich latach, mimo że preliminarz na rok ten zestawiony został z jak największą ostrożnością.

Ubytek subwencyi wynosił w porównaniu do preliminowanych 91,630 K.

Finansowe położenie Zarządu głównego byłoby o wiele trudniejsze jeszcze, gdyby nie znacznie wyższe wpływy z dochodów własnych. W preliminarzu wstawiono je na kwotę 63.533 K, uzyskano zaś z końcem roku 84.938·61 K; przyrost zatem wynosił w porównaniu z preliminarzem 21.405·61 K.

Mimo tych trudnych warunków, mimo klęsk elementarnych i grożącego przesilenia ekonomicznego sprawozdanie wykazuje stały rozrost Towarzystwa Kółek rolniczych. Z końcem 1913 r. liczba członków Kółek rolniczych, zaopatrzonych w legitymacye wynosiła 79.561. Kółek rolniczych, które nadesłały sprawozdania za rok 1913 wykazano 1.862 w stosunku do ubiegłego roku o 158 więcej. Według sprawozdań, nadesłanych przez Kółka rolnicze wartość własnych budynków Kółek rolniczych wynosiła 1,822.069 K, podczas gdy w roku ubiegłym wykazano ją na kwotę 1.526.775 K, przyrost zatem wynosi 295.294 K. Zebrań w Kółkach rolniczych odbyło się w ciągu roku razem 59.353, podczas gdy w roku ubiegłym było ich 54.845. Straży pożarnych istnieje obecnie przy Kółkach rolniczych 510, a w ciągu roku przybyło ich 27.

Na ruch handlowy przedsiębiorstw Kółek rolniczych dają pogląd podane w odnośnym dziale sprawozdania wyniki lustracyi, przeprowadzonych w roku 1913 w 379 sklepikach. Wykazują one roczną sprzedaż towarów na 13,845.626 K.

Centralna organizacya handlowa Towarzystwa: „Związek ekonomiczny Kółek rolniczych“ przekształcony został w roku 1913 ze stowarzyszenia, opartego na ustawie z r. 1906, na stowaszyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką na ustawie z 1873 roku. — Dostawy Związku ekonomicznego, którego działalność rozciąga się wyłącznie na członków Tow. Kółek rolniczych, wynosiły w 1913 roku 6,393.711 K. — Pierwszy bilans Związku za czas od 1. kwietnia do 31. grudnia 1913 r. wykazał 37.819 K 74 h zysku, z którego po wypłacie dywidendy i przeniesieniu części zysku na rok następny 30.000 K przekazano do funduszu rezerwowego, przeznaczając oprócz tego 2.000 K Zarządowi głównemu na subwencyonowanie maszyn do wspólnego użytku członków Kółek rolniczych, a 1.447 K 56 h na koszta utworzenia biura rewizyjnego.

Pod względem organizacyjnym był rok 1913 okresem wstępnym do ważnych reform wewnętrznych. Początek tym reformom dała zmiana statutu Towarzystwa Kółek rolniczych, przeprowadzona na Ogólnej Radzie w Złoczowie, a przyjęta w ostatecznem głosowaniu przez delegatów Ogólnej Rady jednomyślnie. Nowy statut zapewnia Towarzystwu większą spoistość, a równocześnie ustala odpowiedzialność za majątek poszczególnych organizacyi. Statut nowy zapewnił w myśl ogólnych życzeń poszczególnym Kółkom rolniczym dotychczasowy wpływ na Ogólną Radę, pozostawiając każdemu Kółku prawo wysyłania na nią delegata, o ile Kółko dopełni swoich zobowiązań, wskazanych statutem. Ponadto statut ten podniósł liczbę członków, pochodzących z wyboru delegatów na 30, podczas gdy dawniejszy statut dopuszczał do wyboru tylko 24.

Do sprawozdania dołączony jest protokół z XV. Ogólnej Rady T. K. R. w Złoczowie w dniach 10. i 11. lipca 1913. *j.*

---

# Z rynku zbożowego i pieniężnego.

**Wiedeń, 30. czerwca 1914.**

Giełda zbożowa zasypia w zastoju, jakoby w jakimś czasie wakacyjnym. W żadnym rodzaju zboża nie zaznacza się żywszy interes. Młyny go także nie ożywiają, tłómacząc się wystarczającymi zapasami, przyczem skarżą się, że bardzo mało sprzedają, i że tylko jako tako postępują odstawy dawniej umówione. Słyszy się, że młyny zamierzają pracę na czas pewien całkiem zawiesić. Wówczas trudno będzie o mąkę 00 w całej

Austryi, gdy obecne zapasy się wyczerpią. i dla bilansu handlowego Austryi przygotowywać się będzie pozycya pasywna: wwóz mąki.

Na targu peszteńskim terminowym, zwyciężyła z początkiem tygodnia spekulacya baissowa, która w interesie własnym obniżyła kursy kilku gatunków zboża, mianowicie pszenicy, żyta i owsa na październik. Przynajmniej pierwszy czas po żniwach mają panować ceny niższe, bo to zwykły czas zysków handlu i spekulacyi. Ale już w połowie tygodnia zwyciężyła znowu strona haussowa, która tłómaczy się pewnikiem, że i w bieżącym roku będzie wwóz zboża konieczny. Nie ulega to prawie wątpieniu, gdyż tak jest obecnie i było w latach poprzednich, jakkolwiek zbiory daleko lepsze były, niż dziś się zapowiadają.

Wprawdzie rząd węgierski w sobotniem swem ogłoszeniu przyznaje, iż stan zasiewów na Węgrzech ogółem się poprawił, ale znaczne opady wywarły nie tylko dobre, ale i złe skutki i ministerstwo rolnictwa charakteryzuje szanse żniwa węgierskiego tylko następyjącymi predykatami: żniwo pszenicy — słabo średnie, żyta — średnie, owsa i jęczmienia — dobre. Kukurudza dotąd doskonale się rozwija. Sredni stan żyta odpowiada prawie zupełnie szacunkowi ministerstwa w przeszłym roku, tak że pod tym względem różnica się nie zaznacza; ale w pszenicy szacuje ministerstwo różnicę na 4·84 milionów cetnarów metrycznych (40·24 mil. cetn. metr. 27. czerwca 1913, a 36·33 w r. 1914).

Z sobotniego przebiegu giełdy zbożowej we Wiedniu donoszę jeszcze, że w pszenicy kupowano tylko towar rosyjski i amerykański, w życie przeważnie peszteński, a w owsie także węgierski. Popyt był nader słaby, i podaż tak samo, oprócz w owsie. Jednakowoż ceny nie spadły, przeciwnie nabrały stałości, z umotywowaniem poprzednio już podanem, że potrzeba importu zboża istnieje i trwać będzie i w bieżącym roku. Z Rumunii wwożono dotąd kukurudzę w większych ilościach, ale ceny jej tak spadły w ostatnich dniach, że w sobotę nie stwierdzono już świeżego wwozu na giełdzie dla braku kalkulacyi.

Amerykańskie żniwo przepowiada się w tak kolosalnych cyfrach, a tak zgodnie, że gotowym się jest w tegoroczny rekord w Ameryce uwierzyć. Aż 80 milionów centn. metr. pszenicy ozimej dojrzewa podobno na wywóz. O Rosyi mało się czyta, wiadomości brzmią wszakże korzystnie. Tylko że stan tamtejszej rolniczej kultury paraliżuje wagę żniwa rosyjskiego dla rynku europejskiego.

Na rynku międzynarodowym pieniężnym nic nowego niestety. Stagnacya dziwna, niebywała przy tak nizkiej stopie procentowej. Polityczna troska onieśmiela, przytłumia nawet wszelką impulsywność i nie tylko u nas, ale niemal na całym świecie. Zdawałoby się, że w takich chwilach wszyscy wyspiarze swobodniej oddychają, ale w Anglii taksamo, jak na dalekim wschodzie w Japonii panuje stagnacya i zachodzą ogromne bankructwa. W Ameryce nie jest inaczej, bo na zewnątrz zawierucha mexykańska, a wewnątrz stan przejściowy po zaprowadzeniu taryfy cłowej Wilsona wywierają swe deprymujące skutki. Giełda wiedeńska wlecze swój nudny żywot, i już część zawodowej spekulacyi nie interesuje się codziennie minimalnemi różnicami kursów i przestaje snuć chytre plany spekulacyjne. Bankierzy są niby gotowi do interesów, ale warunki, jakie stawiają, zdradzają wcale co innego.

---

# Wiadomości bieżące.

**IV. krajowa wystawa drobiu, gołębi i królików we Lwowie.** Przygotowania organizacyjne do postawienia tej wystawy na możliwie najwyższym stopniu nie tylko pod względem doboru eksponatów żywych, ale też demonstracyi wytworów hodowli oraz preparatów anatomicznych drobiu etc., modeli i tablic wzorowych urządzeń gospodarstw drobiowych i przedmiotów, używanych w racyonalnej hodowli — postępują w raźnem tempie.

Komitet uzyskał już skromne subwencye od Wydziału krajowego i c. k. Tow. gosp. na cele wystawy, a obecnie czyni starania o uzyskanie wydatniejszego poparcia ze strony Ministerstwa rolnictwa oraz o przyznanie medali srebrnych i brązowych na nagrody dla odznaczonych wystawców. Niezależnie od starań o finansowe poparcie tego pożytecznego przedsięwzięcia poczynił Komitet odpowiednie kroki, ażeby uzyskać zniżkę taryfową od przewozu zwierząt i przedmiotów, przesyłanych na wystawę, jak niemniej o uwolnienie drobiu nadsyłanego od opłaty akcyzy miejskiej, wobec czego wydatki hodowców z powodu obesłania wystawy będą minimalne.

Komitet zapewnił sobie również współudział w wystawie Szkoły gospodarstwa domowego Fundacyi hr. Skarbka w Grzędzie koło Dublan, która wystąpi w oddzielnej sali Pałacu sztuki nie tylko ze znakomitym materyałem żywych okazów, ale też przedstawi oczom zwiedzających praktycznie urządzone zagrody i kurniki dla drobiu z gniazdami zatrzaskowemi. Wielką niewątpliwie atrakcyę wystawy stanowić będzie demonstracya sztucznego wylęgu piskląt za pomocą aparatów wylęgowych, gdyż pisklęta wykłówać się będą w czasie wystawy.

O wielkiem i życzliwem zainteresowaniu się wszystkich sfer zapowiedzianą wystawą drobiu świadczą nie tylko licznie napływające zgłoszenia do udziału, ale też fakt, że godność członków honorowych Komitetu wystawy przyjęły osoby tej miary, co rektor dr Grabowski, ks. Andrzejowa Lubomirska, wicemarszałek dr Pilat, Marya hr. Romerowa, Fryderyk hr. Skarbek, rektor dr Starzyński, radca dworu dr Szpilman i w. i. wybitnych osób kraju.

Ażeby zapewnić wystawie trwałą i pożyteczną pamiątkę, Komitet postanowił wydać wielki ilustrowany katalog, który nie tylko służyć będzie jako przewodnik po wystawie, ale też zawierać będzie dokładny spis poszczególnych ras drobiu etc. np. o żywieniu i tuczeniu, o zabijaniu i przyrządzaniu drobiu na sprzedaż, o konserwowaniu jaj, o konserwowaniu i zyżytkowaniu pierza i puchu, o zużytkowaniu skórek króliczych, i t. p.

Ponieważ katalog ten wydany będzie w kilku tysiącach egzemplarzy, a cena jego będzie nader nizka, przeto znajdzie on niewątpliwie wielkie rozpowszechnienie, a tem samem nadarza się rozmaitym firmom doskonała sposobność pomieszczenia w nim korzystnych ogłoszeń.

Z uwagi na krótki już tylko czas, dzielący nas od otwarcia wystawy, które nastąpi nieodwołalnie w dniach 6., 7. i 8. września b. r. na Placu Powystawowym Komitet uprasza interesowanych hodowców o spieszne nadsyłanie zgłoszeń, które później z braku pomieszczenia nie będą przyjmowane.

**XVI. Ogólna Rada Towarzystwa Kółek rolniczych** odbędzie posiedzenie (XXXII. Walne Zgromadzenie) w Rzeszowie w dniach 9 i 10 lipca b. r. z następującym porządkiem dziennym.

1. Zagajenie.
2. Odczytanie i przyjęcie protokołu z XV. Rady w Złoczowie.
3. Sprawozdanie Zarząda głównego z czynności Towarzystwa Kółek rolniczych za rok 1913.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej o rachunkach za rok 1913.
5. Sprawozdanie o wnioskach przekazanych przez Ogólną Radę w Złoczowie i o wnioskach zgłoszonych na Ogólną Radę w Rzeszowie, referent dr Bronisław Dulęba.
6. Wnioski Zarządu głównego w sprawie zmiany statutu Towarzystwa Kółek rolniczych, a mianowicie w sprawie dopełnienia tegoż statutu w §§ 2, 6, 41, 45, 48, referent Maryan Jaroszyński.
7. Wybór 30 członków Zarządu głównego na lat pięć i trzech członków Komisyi rewizyjnej na jeden rok (§§ 42 statutu).

Redakcya *Rolnika* składa na tem miejscu Zarządowi Głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych życzenia jak najpomyślniejszego przebiegu obrad.

**Na Walnem Zgromadzeniu „Kółka Rolników" Uniwersytetu Jagiellońskiego** dnia 24 czerwca 1914 r. obrano Wydział Stowarzyszenia na rok. adm. 1914—15: prezes: Stanisław Brochocki, wiceprezes: Tomasz Szalewicz, sekretarz: Władysław Sawicki, skarbnik: Jan Bojanowski, bibliotekarz I.: Jan Karłowski, bibliotekarz II.: Szymon Konarski, Zaw. Sk. Wyda

wniczą: Antoni Czarnecki, Zaw. Sk. Brat Pom.: Józef Godlewski, Zaw. Sk. Praktyk: Jerzy Michalkiewicz.

W skład Komisyi rewizyjnej weszli: Władysław Kobylański, Karol Trenner, Tadeusz Kozicki.

W skład Komisyi naukowej weszli: Zygmunt Czerwijowski, Jan Januszkiewicz, Ludwik Majeranowski, Zbigniew Gołembiowski, Tadeusz Madler, Władysław Kopeć, Tadeusz Zacharzewski.

W skład Komisyi praktyk: delegat Tadeusz Krzyżanowski, zastępca Ryszard Miaskowski.

W skład Komisyi informacyjnej: przewodniczący Stefan Wiśniewski, sekretarze: Dora Gabszewiczówna i Władysław Kownacki.

**Z powodu panującej jeszcze pryszczycy na Węgrzech** zakazany jest przywóz zwierząt racicowych do królestw i krajów, zastąpionych w Radzie państwa z powiatów sądowych Nezsider, Rajka (komitat Moson), Felsöör, Köszeg łącznie z miastem tej samej nazwy (komitat Vas), tudzież z municypalnego miasta Pozsony, aż do dalszego rozporządzenia.

**Gospodarstwo demonstracyjne Szkoły chowu drobiu w Zielonej** przyjmuje zamówienia na jaja wylęgowe i drób czysto rasowy.

Wysyłka jaj — za pobraniem pocztowem — w marcu, kwietniu i maju, w takim porządku, w jakim zamówienia wpłynęły i w miarę przybywania jaj świeżo zniesiowych. Opakowanie 12 jaj 1 K, opłata pocztowa na koszt odbiorcy. Jaja i młodzież wysyła się od kontrolowanej nieśliwości samic.

Zamówienia na młody drób z wylęgów wczesnych wiosennych, ras wyżej wymienionych, przyjmuje się cały rok.

Wysyłka koleją — za pobraniem — w sierpniu, wrześniu i październiku.

**Z życia akademickiego**. Wszelkich informacyi, dotyczących studyów agronomicznych w Lipsku udziela Komisya informacyjna przy kółku rolników »Ceres«. Adres: Landwirtschaftlicher-akademischer Verein »Ceres« im Leipzig, Lepleystrasse 9.

**Jubileusz pisma rolniczego**. Z dniem 1-go lipca b. r. upływa 25 lat od wyjścia pierwszego numeru *Poradnika Gospodarskiego*.

Myśl założenia pisma dał ś. p. Maksymilian Jackowski, ówczesny Patron Kółek rolniczych, jego to radą podjął się też wydawnictwa nowego pisma rolniczego na własne ryzyko i własnym kosztem ś. p. Antoni Brownsford, uczeń znanej przed pół wiekiem szkoły rolniczej w Regenwalde, rolnik z 40-letnią praktyką, długoletni współpracownik warszawskiego czasopisma »Rolnik i Hodowca«, wydawca najpierwszego »Podręcznika o racyonalnem żywieniu zwierząt« i Kalendarza rolniczego. Pismo przyjęło tytuł »Poradnik Gospodarski«, otwierając dział »Pytań i Odpowiedzi«, którym Redakcya postanowiła wywołać zapytania i na nie udzielać rolnikom rady, oraz spowodować wymianę zdań pomiędzy czytelnikami samymi.

Pierwszy numer »Poradnika« wyszedł w piątek, 5-go lipca 1889 r. i to jako tygodnik. Pierwszy numer obejmował cztery strony, dziś »Poradnik« wychodzi w objętości 12—16 str. Cenę abonamentu ustanowiono pierwotnie na 60 fen. kwartalnie. Jednakże już po roku, 27 czerwca 1890 r., czytamy odezwę, że wskutek powiększenia formatu i użycia lepszego papieru cenę kwartalnego abonamentu podwyższa się na 80 fen. Za cenę tę wychodził »Poradnik przez $1^1/_2$ roku, tj. od 4 lipca 1890 do 25 grudnia 1891. Od 1 stycznia zaś 1892 nastąpiło znowu powiększenie pisma do dzisiejszych rozmiarów, wskutek czego podniesiono abonament z 80 fen. na 1 Mk kwart. w której to wysokości abonament utrzymał się do dnia dzisiejszego.

W skład Redakcyi »Poradnika« nie weszło przy założeniu jakieś grono ludzi, artykuły pisał i na pytania w »Poradniku« odpowiadał sam Redaktor.

W roku 1893 wstąpił do Redakcyi syn ś, p. Antoniego Brownsforda, dzisiejszy redaktor Kazimierz Brownsford, który w roku 1895 objął całą Redakcyę.

Zasługi tego pisma są bardzo wielkie, daje ono bowiem w niewielkim formacie wszystkie te porady, jakich drobny rolnik, gospodarujący w Księstwie Poznańskiem może potrzebować. Prace dłuższe, pomieszczane są tu tylko wyjątkowo, główną treść pisemka stanowią odpowiedzi na pytania, postawione przez czytelników. Forma to bodaj najlepsza dla wszelkich pism zawodowych, mających służyć za popularne poradniki. Stąd też zarówno poczytność, jak i liczba przyjaciół pisma jest olbrzymia.

Redakcyi pisma tego zasyła Redakcya *Rolnika* na tem miejscu szczere życzenia dalszej pomyślnej, a tak pożytecznej dla dobra rolnictwa pracy.

**Podniesienie podatku od spirytusu na Węgrzech**. Rząd węgierski wniósł właśnie projekt ustawy o nowem podniesieniu podatku od spirytusu i o poważnych zmianach dotychczasowej ustawy. Płaci się obecnie tak w Austryi, jak na Węgrzech 140 odn. 160 K (poza kontygentem) podatku; teraz płacić się ma 150 odn. 180 K od hektlr. W Austryi weszło nowe podniesienie tego podatku dopiero 1. lutego b. r. w życie, więc tymczasem rząd wiedeński tej śruby naciskać nie zamierza. Co do zmian zamierzonych w obecnej ustawie węgierskiej najważniejszą jest ta, że linutuje się obecnie także produkcyę spirytusu na Węgrzech poza kontyngentem. Projekt powiada bowiem, że ogólna suma spirytusu przedsiębiorstw gorzelnianych, tak z kontyngentu, jak bez kontyngentu ma 450.000 hektlt. wynosić, co czyni razem z 800,000 hektol. państwowej produkcyi 1,250.000 hekt., podczas gdy całkowite produkcye obecnej kampani na 1,400.000 hektl. na Węgrzech się oblicza.

Jaki wpływ powyższy projekt, jeżeli stanie się prawem, wywrze na ruch gorzelni i konsumcyę w Austryi, trudno już obecnie przewidzieć. W każdym razie limitowanie produkcyi poza kontyngentem zmniejszy wywóz spirytusu do Austryi. W ostatnim peryodzie do końca sierpnia 1913 r. wykazywał wwóz spirytusu z Węgier do Austryi saldo pasywne na korzyść Austryi w wysokości 76.000 hektlr.

---

# Wieści z prowincyi.

*Szanownych korespondentów prosimy o nadsyłanie artykułów do tego działu.* *Redakcya.*

**Z powiatu lwowskiego**.

Maj w naszych okolicach był nieco za suchy i noce miał za chłodne, to też jarzyny a i trawy trzymały się przy ziemi i rosły powoli. Czerwiec zmienił się o tyle, że przyszły upały i ciepłe noce — jednakże owych upragnionych deszczów mamy już nieco za wiele, tembardziej, iż są to prawie same ulewy silne i krótkotrwałe, które też wiele szkód wyrządziły. W Grzybowicach łąki zupełnie zamulone, w Zawadowie i Zaszkowie były takie zlewy, iż nawet ruch kolejowy przerwano na trzy dni. Ciekawem jest, iż okolica Szczerca dopiero od kilku dni ma deszcze, a dotychczas cierpiała od suszy — choć dalej na północ deszcze ciągle padały. W każdym razie jak dotąd plony zapowiadają się dobrze — a najlepiej żyta — naturalnie te tylko, które dobrze przezimowały. Stan łąk o tyle gorszy, podobnież jak i jarzyn, że wzrost był w maju nieco zahamowany. Kapusty i jęczmiona ucierpiały wiele od gąsienicy komarnicy (*Tipula sp.*), która zwłaszcza w Polance i Mostkach silnie grasowała. Na ogół jednak szkodników i pasożytów jak dotąd nie pojawiło się wiele — a i grad przechodził jeno stronami. W Zagórzu i Kuhajowie uszkodził żyto jeszcze przed wykłoszeniem się i można szkodę tę na kłosach doskonale obserwować.

Ostatnie lata nauczyły nas potrzeby melioracyi gruntów i łąk. Łąki bez wyjątku są mokre, a grunta przeważnie nieprzepuszczalne. To też prowadzona w tym kierunku w zimie akcya wydała o tyle owoce, iż dla kilku gmin przydzielił Wydział krajowy inżynierów do zdjęć — a w tych, dla których plany są już opracowane idzie żwawo akcya dla formalnego zawiązania Spółek i przystąpienia do roboty. Naturalnie że są i oporne gminy — lecz powoli i te zapewne się nakłonią.

Poletka doświadczalne — założone z wiosną — już teraz spełniają swą rolę, gdyż różnice parcel nawożonych i nienawożonych występują wybitnie i właściciele ich już teraz widzą różnicę. Niestety poletka z końskim zębem nie udały się nam, gdyż wrony i gawrony prawie wszystek wyjadły, gdy już skiełkował. Nie pomogło kropienie ziarna naftą, ani następnie ziemi terem, czego też próbowano.

Z hodowli należy wspomnieć o licencyonowaniu buhai, które ukończyliśmy już w maju. Wynik nie był za-

dawalający, gdyż ilość ich jest niezmiernie mała, bo zaledwie ¼ część całego zapotrzebowania. Jakościowo było nieco sztuk zupełnie bez zarzutu, a na ogół rasy nizinne okazały się co do budowy znacznie lepsze niż simentale, które są bardzo słabe. Niestety, mimo iż jesteśmy w rejonie bydła nizinnego i simentalery trzeba było licencyonować, gdyż i brak wielki buhajów i nie można odrazu się ich pozbyć, ponieważ jak dotąd nie zbyt ściśle przestrzegano rejonów, i w niektórych okolicach przyprowadzono komisyom prawie same i to kiepskie simentale. Dlatego też rozpoczynamy z całym naciskiem akcyę za buhajami gminnymi i jest uzasadniona nadzieja, że w tym roku choć część gmin zaopatrzy się w nie. Wprawdzie ciągle słyszy się, że nikt buhai trzymać nie chce, ale mamy zamiłowanych specyalnie w tym kierunku hodowców — zresztą wiemy, że o buhaje z Towarzystwa formalnie się dobijają — i tę trudność uda się więc przezwyciężyć.

Z naszych obór zarodowych gminnych daliśmy dwa buhajki na targ w Stryju, które też i zakupiono. Obecnie jednak dążymy do zamiany tych obór na Związki hodowlane i w jesieni zabierzemy się do tego, tembardziej, że tak Komitet, jak i Rada powiatowa bardzo chętnie do tego dopomogą.

Akcya zapomogowa już skończona — zostawiła po sobie nieco nieporozumień, lecz więcej dobrego zrobiła i na przyszłość, przez zaopatrzenie nas w doborowe ziarno i nasienie. Obecnie jeszcze kończy się akcya Stowarzyszeń, rozdających żywność i zasiłki w gotowiźnie — oraz Starostwa i Wydziału powiatowego, skierowana w małej części do rozdawnictwa żywności — a przeważnie dążąca do poprawy dróg gminnych — co dla nas jest niezmiernie ważną kwestyą. *Wieniawa.*

---

# Poradnik gospodarczy.

*(Pytania i odpowiedzi).*

*Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, które, podobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane.* *Redakcya.*

**Pytanie 55.** Mam w ogrodzie myszy, które kilkanaście szczepów zniszczyły przez podgryzanie korzeni. Sypię zatrutą pszenicę strychniną, zastawiam łapki, ale to wszystko nie pomaga. Co robić, by je wyniszczyć? *N. N.*

**Pytanie 56.** Czy można robić kiszonki dla bydła na zimę bez cięcia na sieczkę z samej czerwonej koniczyny, albo z samej mieszanki traw, albo z samej mieszanki strączkowych, tj. bobiku, wyki, grochu i nieco owsa, a w końcu, czy dobrze jest robić z końskiego zębu nie krajanego, i czy trzeba dodawać soli do kiszonek, a jeżeli trzeba, to ile? *J. W.*

**Odpowiedź 2. na pytanie 18.**

Byczek (cielę) przeznaczony na buhajka, powinien 4 miesiące otrzymywać mleko pełne wprost od krowy (najlepiej matki) w ilości zależnie od jego żywej wagi i przyrostu tejże.

Z początku w ilości $^1/_6$, potem $^1/_7$ żywej wagi byczka jako dzienna dawka, po czterech miesiącach należy kilkanaście dni jeszcze poić mlekiem w ilości około 6 litrów dziennie, później zmniejszać tę ilość, by go w następnych 8—10 dniach stopniowo zupełnie odzwyczaić.

Przy silnym rozwoju byczka po ukończeniu 3 miesięcy życia, można część mleka świeżego zastąpić zbieranem, sterylizowanem lub wprost przegotowanem. Owsa śrutowanego powinien mieć pod dostatkiem już w 2 miesiącu życia z dodatkiem ziarn groszkowych (groch, bobik), po zupełnem odłączeniu wystarczy karma składająca się z owsa — najlepiej śrutowanego — w ilości odpowiedniej do rozwoju i wzrostu buhajka.

Ważną uwagę zwrócić należy na pojenie. Podawać wodę częściej — ale w małych ilościach i niezbyt zimną.

Wreszcie należy bardzo uważać, by buhajek codziennie używał dużo ruchu i świeżego powietrza. Jeśli się nie ma odpowiednich ogrodzeń, należy buhajka codziennie najmniej przez godzinę na spacer prowadzić.

Intenzywna karma, bardzo łagodne obchodzenie się, dużo świeżego powietrza i ruchu, to są mojem zdaniem główne warunki racyonalnego wychowu.

*Alfred Doschot*

**Odpowiedź na pytanie 52.**, które brzmiało:

Czy żyto przeszłoroczne można siać i jaki procent nie kiełkuje? bo pszenicę przeszłoroczną sieją zwykle z dobrym skutkiem? *St. O.*

Żyto ze zbioru z r. 1913 można siać w r. 1914. Dobre ziarno traci 1 do 2% siły kiełkowania. Inaczej się ma ze ziarnem licho wykształconem, jak było w r. 1913, że żyto choć zebrane dobrze i sucho, nie przedstawia tej wartości, jak w latach ciepłych. Dlatego trzeba go siać choć o 10% więcej. Najlepiej sprzedać żyto z r. 1913, bo cena jest 21 do 22 K za 1 q a na siew kupić nowe, a może nawet taniej wypadnie.

*Charzewski*

**Odpowiedź na pytanie 53.**, które brzmiało:

W zeszłym roku przeznaczyłem 30 morgów czarnoziemu po koniczysku w bardzo dobrej kulturze (przedplon jęczmień na ziemniaczysku z obornikiem) pod siew pszenicy. Z powodu jednak mokrego roku — nie mając odpowiedniego pola pod żyto — zasiałem na tych 30 morgach żyto, zasilając tomasyną. Żyto jest bardzo piękne: bujne i bardzo wysokie. Proszę o łaskawą odpowiedź w *Rolniku*, czy mogę po życie zasiać pszenicę i ewentualnie jakiemi ją zasilić nawozami? *S. G.*

Pszenicę po życie można siać, lecz trzeba ziemię dobrze wyrobić: spokładać, odorać i orce dać się odleżeć 14 dni przed siewem. Nawozów sztucznych dać: 200 do 300 kg tomasyny, 100 kg soli potasowej, 40 kg saletry.

*Charzewski*

**Odpowiedź na pytanie 54.**, które brzmiało:

Często się mówi o żywieniu bydła i krów intenzywnie dla podniesienia dochodów, zapytuję przeto uprzejmie, ile powinno się uzyskiwać za litr mleka, by intenzywne karmienie przy wysokich cenach paszy się opłaciło? *T. T.*

Odpowiedź dosyć trudna, nie znając miejscowości. Hodowcy w okolicy miast uzyskują ceny wyższe, a więcej oddaleni od miast, muszą przerabiać mleko na masło i sery. Przy intenzywnem żywieniu nie można brać za podstawę wszystkich krów i ras; jedna zapłaci ilością mleka, druga ilością masła, a trzecia ilością mięsa.

Intenzywne żywienie trzeba obliczać jako handel i wtenczas się opłaca. Przy uzyskaniu za mleko 14 h latem a 18 h zimą, wychodzi się ze zyskiem. Dokładnych informacyi udzieli Komitet Tow. gosp. Oddział kontroli mleczności. *Charzewski*

---

# Głosy Czytelników.

Imieniem uczestników wycieczki do Suchowoli, urządzonej w celu oglądania obory zarodowej, sztucznych pastwisk, narzędzi rolniczych i wogóle w celu poznania gospodarstwa w całym powiecie najlepszego, składam serdeczne, staropolskie Bóg zapłać Wielmożnemu Panu Lucyanowi Turnauowi za gościne przyjęcie wycieczki i za rady i wyjaśnienia, których nam chętnie udzielał.

Również dziękujemy W. P. Röhrenschefowi, insp. hodowlanemu c. k. Tow. gosp. za wykład o „Zakładaniu Związków hodowlanych“ i za nauki udzielane nam „Z dziedziny weterynaryi“. Także W. P. inspektorowi Wygodzie dzięki, że doprowadził do tego, że my czujemy już potrzebę urządzania takich wycieczek i wogóle potrzebę nauki rolniczej.

*Jan Czekajło,*
sekretarz Kółka rolniczego w Dolinianach.

# Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

## Zawiadomienie.

Dnia 1-go Lipca 1914, rozpoczyna działalność powiatowe publiczne biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale powiatowym w Nadwórnej. 237

## Okólnik

w sprawie przeprowadzenia akcyi, mającej na celu zapobiedz grożącej depekoracyi kraju.

Komitet c. k. gal. Tow. gosp. postanowił zakupywać, w miarę rozporządzalnych funduszów, na rachunek hodowców, pewną ilość bydła i zakładać obory, składające się zasadniczo z 1-go buhaja i 10 krów, względnie cielnych jałówek takiej rasy, jaka w danej miejscowości ze względu na ostatni podział kraju na strefy hodowlane, obowiązuje.

Warunki do uzyskania obory c. k. gal. Tow. gosp. są następujące:

Posiadacze większej własności lub też dzierżawcy, którzyby chcieli z zamierzonej akcyi ratunkowej korzystać, obowiązani są:

1. Być członkami c. k. Tow. gospodarskiego.

2. Złożyć z góry całą przypuszczalną kwotę, potrzebną na zakupno bydła, lub też postarać się w którejkolwiek instytucyi kredytowej o odpowiednią na ten cel pożyczkę. Przy staraniu się o tę ostatnią, może Komitet. o ile tego zajdzie potrzeba, być hodowcy pomocny.

3. Wnosić odpowiednie podania do Komitetu, który po ewentualnem zbadaniu, czy dana miejscowość, budynki, pastwiska i t. p. wymaganiom racyonalnej hodowli odpowiadają, wydaje orzeczenie i zawiadamia o tem interesowaną instytucyę kredytową. Zaznacza się przytem, że jedynie ta ostatnia decyduje, czy dany hodowca może żądaną pożyczkę otrzymać.

4. Podpisać zobowiązanie, iż w razie otrzymania obory:

*a)* poddadzą ją stałej kontroli c. k. Tow. gosp.

*b)* poddadzą ją kontroli mleczności, za zwrotem rzeczywistych kosztów, tj. za opłatą po 8 *K* od sztuki rocznie.

*c)* poddadzą całą swoją oborę akcyi zwalczania gruźlicy u bydła, prowadzonej przez Wydział krajowy.

*d)* będą prowadzić księgi rodowodowe, dostarczone przez Komitet, za zwrotem kosztów.

*e)* będą ubezpieczać bydło od ognia.

*f)* w razie nieprzychowywania cieląt, pozostawiają Komitetowi, o ileby tenże potrzebował, pierwszeństwo w ich zakupnie i to po miejscowej cenie rzeźnej.

C. k. gal. Tow. gospodarskie będzie:

1. Opłacać przez 6 lat po 3% od zaciągniętej przez hodowców na zakupno bydła pożyczki, względnie od zużytych na ten cel własnych hodowcy funduszów.

2. Udzielać bezpłatnie fachowej porady w wychowie, utrzymaniu i żywieniu bydła.

3. Przeprowadzać kontrolę mleczności, jak pod 4 b).

Komitet c. k. galicyjskiego Tow. gospodarskiego.

Wiceprezes: *Rozwadowski* mp.

Dyrektor biura hodowl.: *Reichard* mp.

## Konkurs.

W Akademii rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1914/15 4 miejsc funduszowych, zupełnie wolnych od wszelkich opłat. Miejsca te nadaje Wydział krajowy uczniom niezamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym i posiadającym warunki przyjęcia: (matura gimnazyalna lub realna).

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem 8-go lipca b. r. należy wnosić do Wysokiego Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi Akademii roln. w Dublanach, z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa dojrzałości, świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności za czas od wystąpienia z poprzedniego zakładu naukowego, jeżeli ten czas wynosi więcej niż 6 miesięcy.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.

## Protokół

Walnego Zebrania Członków Oddziału podolskiego c. k. galic. Tow. gosp., odbytego dnia 23. maja 1914 o godz. pół do 11-tej przed południem w sali Rady powiatowej w Czortkowie.

Obecnych przeszło 60 Członków.

Przewodniczący: Kazimierz Horodyski, prezes Oddziału. Protokół prowadzi: Stanisław Orzelski, sekretarz Oddziału.

Prezes Oddziału zagajając obrady oznajmia, że Oddział w przeciągu czterech miesięcy, ubiegłych od ostatniego Walnego Zebrania, poniósł wielkie straty przez śmierć długoletnich, wielce dla Oddziału zasłużonych Członków Karola Geringera, Ekscel. Adama hr. Gołuchowskiego, Aleksandra Jełowickiego, Antoniego Świeżawskiego, Spirydyona Wachowicza i Józefa Mysłowskiego.

Zmarłym poświęcił Przewodniczący w gorących słowach wspomnienie pośmiertne. Zebrani uczcili pamięć Zmarłych przez powstanie.

Przystępując do porządku dziennego, przyjęto na wniosek ks. kan. Głowińskiego protokół Walnego Zebrania z 14. stycznia bez odczytania.

Nowych Członków przyjęto 1.425, w tem opłacających pełną wkładkę 16, z wkładką zniżoną 1.409. Obecnie liczy Oddział 1.564 członków.

W dalszym ciągu Przewodniczący składa sprawozdanie o zabiegach Oddziału, podjętych w sprawie akcyi ratunkowej i przeprowadzeniu tejże akcyi, zaznaczając na podstawie dorywczego obliczenia, że zamówień na pasze treściwe, środki żywności i nasiona do wiosennego obsiewu potwierdzono 145 na około 244 wagonów; tytułem zadatków na część zamówień wpłacono przez kasę Oddziału kwotę 21.325 koron.

Na tle tego sprawozdania przeprowadzono ożywioną dyskusyę, w której zabierali głos pp. Artur Cielecki, Juliusz Cielecki, Karol Podlewski i dr. Adam Głażewski, konstatując zapobiegliwość Oddziału przy potwierdzaniu zamówień, tudzież wykazując wadliwości w przeprowadzeniu akcyi zapomogowej przez dawny Oddział handlowy T-wa i obecny Bank rolniczy. (P. Cielecki J. podniósł odmówienie bonifikaty na koniczynę nasienną, Podlewski Karol nieuwzględnienie zamówienia na ziemniaki) — poczem wyrażono na wniosek dra A. Głażewskiego jednogłośnie podziękowanie Radzie Oddziału i Prezydyum za zabiegi, podjęte przy akcyi ratunkowej i obronę interesów rolnictwa okręgu w Komitecie Tow. gosp. i c. k. Namiestnictwie; zarazem uchwalono uprosić Prezesa Oddziału, by na najbliższej Radzie Ogólnej T-wa podniósł niedomagania w akcyi ratunkowej, jakie dały się zauważyć w okręgu Oddziału.

Z kolei p. Ludwik Kawecki przedstawił imieniem Rady Oddziału wnioski w przedmiocie programu czynności Oddziału, dotyczące:

1) Zespolenia wzgl. zjednoczenia Tow. Kółek roln. i Tow. gosp. w jedno Tow. gospodarskie.

2) Sprawy utworzenia inspektoratów rolniczo-hodowlanych dla poszczególnych powiatów w obrębie Oddziału.

3) Wycieczek rolniczych ziemian.

4) Zwiększenia ilości odczytów fachowych z różnych działów gospodarstwa.

5) Premiowania wzorowych gospodarstw włościańskich.

Następnie p. Leon Starkiewicz, inspektor hodowlany okręgowy wygłosił odczyt o bydle rasy czerwonej polskiej w bardzo treściwy i przystępny sposób.

Odczyt ten wzbudził ogromne zainteresowanie u słuchaczy i wywołał nader ożywioną dyskusyę, w której zabierali głos pp. Artur Cielecki, Ludwik Kawecki i Prezes Oddziału, oświadczając się przeciw wprowadzeniu bydła rasy czerwonej polskiej a mianowicie podnosząc ciężkie zarzuty przeciwko tak nagłemu uchwaleniu przez Komitet rejonów dla bydła rasy czerwonej polskiej.

Z najważniejszych zarzutów wymienić należy następujące:

1. Brak obór zarodowych na tak wielki obszar, 2. Nieodpowiedniość rasy ze względu na wagę i mleczność, 3. Za rychłe postanowienie Komitetu zaprowadzenia rasy czerwonej polskiej. nie biorące pod uwagę, że 50-cioletnia praca T-wa gosp. w kierunku zaprowadzenia, szczególnie w Galicyi wschodniej, rasy simentalskiej nie poszła na marne i typ ten wszędzie znaleźć można, dalej eksperymentowanie z rasą bydła czerwonego polskiego przy biurku bez praktycznych prób, jaki rezultat krzyżowania obecnego materyału buhajami czerwonymi polskimi wyda w przyszłości — uważają za wprost ryzykowne, 4. Fachowcy uważają rasę bydła czerwonego polskiego za rasę sztucznie wychowaną, która tylko przy bardzo intenzywnem karmieniu i fachowej selekcyi może wydać materyał jaki taki do chowu.

Ze względu na spóźnoną porę postanowiono w sprawie premiowania długoletniej służby gospodarskiej wystosować odpowiedni okólnik do Członków Oddziału i umieścić w nim ważniejsze komunikaty.

Wobec tego, że do IX. punktu porządku dziennego „wnioski i interpelacye członków“ nikt głosu nie żądał, zamknął Przerzewodniczący obrady, podając do wiadomości zebranych, że w przyszłości Walne Zebrania Oddziału będą się odbywały w centrach poszczególnych powiatów, w skład Oddziału wchodzących.

Po ukończeniu Walnego Zebrania zostały rozlosowane bezpłatnie między uczestników - włościan: brona diagonalna 3. polowa „Vacka“ i wielka sieczkarnia ręczna Kühnego.

Brona przypadła w udziale Domikowi Pełechatemu, gospodarzowi z Majdanu, sieczkarnia zaś Jakóbowi Balawendrze, koloniście z Rzeszowskiego, zamieszkałemu w Oleszy.

---

**Krajowe Biuro pośrednictwa pracy** we Lwowie podaje dnia 25. czerwca 1914 następujące zgłoszenia szukających pracy przez różne powiatowe Biura pracy przy Wydziałach powiatowych:

**Brody:** 1 ekonom, 1 pisarz gospodarski, 1 gumienny, 1 gajowy-pszczelarz, 1 kowal - maszynista, 2 młynarzy, 2 furmanów, 2 służących, 1 gospodyni, 2 bony. — **Gorlice:** 1 karbownik - polowy, 1 kowal, 1 młynarz i tracznik, 1 pisarz dozorca. — **Kałusz:** 150 robotników sezonowych, 1 pisarz. — **Krajowe Biuro:** 1 podleśniczy-pasiecznik, lat 40, żonaty, 1 leśniczy, 2 i ½ roku, Akad. leśny w Tharandt, z praktyką w większych dworach w Poznańskiem i Król. Polskiem, lat 30 kawaler, 1 pisarz gospodarski, mleczarz, absolwent szkoły rolniczej i rocznego kursu mleczarsko - serkarskiego w Rzeszowie, świadectwo obsługi kotłów parowych, i ½ roczną praktyką rolniczą, lat 19. 1 pisarz gospodarski, pomocnik mleczarski, absolwent szkoły w Bereźnicy, lat 25, kawaler, 1 ogrodnik, pomocnik ogrodn., lat 50, kawaler, 1 rymarz, tapicer, lakiernik, 18 lat praktyki, lat 33, żonaty, 1 kierownik gorzelni, lat 22, 3 lata praktyki, 1 gorzelnik, lat 30. żonaty, ze szkołą w Dublanach. 1 gorzelnik lat 33, żonaty, 16 lat praktyki, 1 kierownik mleczarni ręcznej lub parowej. ekonom, magazynier lat 28 żonaty, z ukończoną szkołą mleczarską i egzaminem obsługi kotłów parowych, 1 kierownik młyna z egzaminem lat 36 żonaty, 1 maszynista z egzam. palacza i kilkuletnią praktyką, monter, zna się na obsłudze dynamo-maszyny do światła elektrycznego, 1 motorowy maszynista, lat 33, żonaty. — **Limanowa:** 1 młynarz samoistny, tracznik wodny, ewent. dzierżawca, 1 mamka lat 26 zaraz — **Lwów:** 1 rządca, 5 ekonomów, 4 pisarzy gospodarskich, 2 leśniczych, 4 fornali, 1 gospodarz folwarczny, 2 polowych, 2 pomocników gospodarskich, 2 karbowych, 2 leśnych, 3 ogrodników, 1 ogrodniczek, 2 kowali, 5 ślusarzy, 1 odlewacz żelaza, 1 rymarz, 2 gorzelników, 2 kucharzy, 1 maszynista, 1 palacz, 44 robotników dziennych, 15 furmanów, 3 pisarzy kancelaryjnych, 1 korepetytor. — **Nowy Sącz:** 1 urzędnik gospodarski, 1 adjunkt pospodarski, absolwent szkoły w Suchodole, 1 leśny - polowy, 1 dozorca robót lasowych, t. zw. brakarz, 1 fornal dworski, 2 kowali do wyrobu przyrządów, 3 kowali podków, sztolni i wozów, 5 ślusarzy budowlanych, 1 ślusarz fabryczny, 1 rymarz i lakiernik powozów, 1 gorzelnik samoistny, absolw. szkoły gorzelniczej w Dublanach, 2 dozorców budowy, 1 maszynista do młynów, tartaków, cegielni, 6 stróżów, ewentualnie do miejsc kąpielowych, 5 lokajów służących, 3 kucharki na wyjazd, 3 pokojowe na wyjazd, 1 urzędnik prywatny, abituryent gimnazyalny, 2 nauczycielki prywatne. — **Oświęcim:** 1 leśny lub strzelec, 1 ślusarz - maszynista lub palacz, 1 stelmach na ordynaryę do dworu, 3 dozorców, 1 z nich ew. pomocnik kancelaryjny, 1 magazynier, portyer, pomocnik kancelaryjny. — **Sanok:** 3 leśniczych, 1 ekonom. 2 pisarzy, 4 leśnych, 2 karbowników, 1 ogrodnik, 1 furman, 2 gospodynie. — **Żywiec:** 1 rządca, kierownik tartaku magazynier, 1 ślusarz maszynowy, 1 robotnik fabryczny, 1 dozorca domu, robotników, cegielni.

---

*) Lwów oznacza biuro miejskie ul. Arsenalska.
**) Krajowe Biuro pracy przy Wydziale krajowym.

---

## Nadesłane.



---

# Biuletyn meteorologiczny za czas od 22. do 28. czerwca 1914.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

| Dzień | Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+ | | | Temperatura powietrza w st. Cels. | | | | | Wilgotność powietrza bezwzględna mm. | | | Wilgotność powietrza względna w % | | | Kierunek i siła wiatru 0—12 | | | Zachmurzenie 0—10 | | | Ilość opadu | Uwaga |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 7 r. | 2 p. | 9 w. | 7 r. | 2 p. | 9 w | Max. | Min. | 7 r. | 2 p. | 9 w. | 7 r. | 2. p. | 9 w. | 7 r. | 2. p. | 9 w. | 7 r. | 2 p. | 9 w. | mm. | |
| 22 p. | 39·6 | 39·4 | 38·8 | 16·7 | 24·1 | 18·7 | 25·0 | 13·0 | 13·4 | 14·0 | 13·2 | 87 | 60 | 87 | 0 | E 2 | 0 | 9 | 3 | 4 | — | |
| 23 w | 39·3 | 38·6 | 39·9 | 17·8 | 24·8 | 17·9 | 25·7 | 15·8 | 15·1 | 13·4 | 14·1 | 92 | 65 | 88 | E 1 | E 2 | W 1 | 10 | 3 | 10 | 10.4 | ◉ |
| 24 ś. | 40·5 | 40·8 | 40·6 | 17·0 | 17·6 | 16·5 | 17·9 | 16·0 | 12·9 | 13·2 | 13·3 | 95 | 86 | 95 | NW 1 | NW 1 | N 1 | 10 | 10 | 10 | 3.5 | ◉ |
| 25 c. | 39·9 | 39·0 | 40·2 | 16·3 | 22·8 | 17·4 | 23·5 | 14·4 | 15·2 | 14·6 | 14·3 | 96 | 74 | 99 | N 1 | E 1 | W 1 | 10 | 4 | 10 | 31.9 | ◉ ▲ |
| 26 p | 41·5 | 41·9 | 42·5 | 15·9 | 22·3 | 17·4 | 22·5 | 15·5 | 14·6 | 13·3 | 13·4 | 91 | 73 | 90 | 0 | NE 1 | N 2 | 10 | 10 | 10 | 26.3 | ◉ |
| 27 s. | 43·3 | 43·3 | 43·2 | 18·8 | 21·7 | 16·5 | 21·7 | 14·5 | 14·4 | 13·3 | 14·0 | 88 | 75 | 95 | N 1 | N 1 | 0 | 7 | 10 | 10 | 7·9 | ◉ |
| 28 n. | 43·3 | 41·9 | 40·6 | 16·7 | 21·9 | 17·6 | 22·5 | 14·5 | 11·4 | 11·7 | 11·6 | 82 | 59 | 78 | N 1 | N 2 | N 1 | 0 | 3 | 0 | — | |

# Wiadomości handlowe.

**Urzędowa cedula**

## Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie

dnia 25. czerwca 1914. Godzina $1^1/_2$ popołudniu.

| Usposobienie | Ceny rozumieją się w koronach za 100 kg bez podatku spożywczego miejsce stacya Lwów | od | do |
|---|---|---|---|
| | Pszenica: krajowa 73/74 | 24·75 | 25·— |
| | » na sierpień i wrzesień | 22·— | 22·— |
| | Żyto: galicyjskie 65/66 | 22·— | 22·50 |
| | » nowe na sierpień i wrzesień | 17·— | 17·— |
| | Jęczmień: galicyjski | 18·— | 19·— |
| | Owies: biały galicyjski | 17·75 | 18·— |
| | Kukurudza: rumuńska | 18·— | 19·50 |
| | » węgierska | 18·75 | 19·50 |
| | Fasola: biała długa | 26·— | 30·— |
| | Groch: zielony mały | 19·50 | 21·— |
| | » do gotowania biały | 22·— | 25·— |
| | Bobik: | 18·— | 19·— |
| | Wyka: do siewu | 20·— | 21·— |
| Słabe | Słoma: długa na okołoty | 7·— | 7·40 |
| | » mierzwiasta | 6·— | 6·30 |
| | Siano: lepsze | 7·50 | 8·— |
| | » średnie | 6·40 | 6·80 |
| | » z koniczyny | 9·30 | 9·80 |
| | Hreczka: | 20·50 | 22·— |
| | Koniczyna: czerwona rosyjska | 170·— | 180·— |
| Spokojne | Ropa: marka borysławska na czerwiec | 5·25 | 5·25 |

## Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 21/VI 1914 do 27/VI 1914. Pszenica 12·00 - 12·70, żyto 8·75—10·20, jęczmień brow. 8·30—9·35, past. 0·00—00·00. owies zeszlor. 8·35 - 9·00 hreczka 10.25 do 11·00, groch do gotow. 11·00—12·00, groch past. 11.90—13.25 bobik 8·75—9·25, wyka 10.25—10.70, łubin galicyjski 000.00—000.00, rzepak zim. 14·45—15·00, letni teg. 00.00 - 00.00, chmiel teg. 155—175, koniczyna czerwona 77·00—102·00 biała 50.00—100.00, szwedzka 00.00—000.00, tymotka 00.00—00.00, siano lepszej jakości 3·70—4·00 gorszej 3·20 do 3·45, otawa 0.00 0.00, siano z koniczyny 4.55—4.80, słoma okłotowa 3.45 - 3.60, mierzwiasta 3.05—3·20, ziemniaki jadalne (całe wagony 00.000 kg) 3.35—3.60, ziemniaki gorzeln. za 1% skrobi (całe wagony 00.000 kg) 00.00—00.00, nafta zwykła 13.00—14.00, salonowa 15·00 do 16.00, ropa borysławska (100 kg loco stacya Borysław 5·25—5·65, otręby pszenne 11.75—12.00, otręby żytne 11.75—12.00, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·20—1·46, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·60—1·70, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·20—1·50, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·50—1·80, spirytus kontyngentowy 46·00—50·00, ekskontyngentowy 26·00—30·00.

## Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 27. czerwca 1914.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 12·50—12·50, żyto 10·00—10·50, jęczmień browarniany 8·00—8·50, groch Victoria 11.00—13.00, groch zwykły 8·50—10·50, owies 8·50 9·00, hreczka 10·00—12·00, wyka 9·00—10·00 koniczyna czerwona 75·00 - 100·00. koniczyna biała 75·00—100·00, spirytus paritas za 50 litrów: 25·00—25·00, nadkontyngent. 15·00 15·00.

Usposobienie spokojne.

## Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 30. czerwca 1914, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica cisańska (79) 27·25—27·95, peszteńska (78) 27·05—27·65, banatka (77) 26·95—27.45, żyto prima 19·50—19·75, średnie 19·10—19·30, jęczmień pastewny 15·60—16·00, owies prima 15·90—16·50, średni 15·30—15·90, kukurudza węgierska 14·80—15·00, rumuńska 00·00 do 00·00, Cinquantino 00·00—00·00.

## Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 28. czerwca 1914.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (76—78 kg) 00·00 do 00·00, banatka nowa (76—78) 00·00 do 00·00 z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (77—79 kg) 14·05 do 14·55, słowacka nowa (76 79 kg) 13·95 do 14·50, południowa nowa (76—79 kg) 13·95 do 14·50, rumuńska (77—79 kg) 14·20 do 14·60, rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolnoaustryacka (75—78 kg) 13·40 do 13·70.

Żyto słowackie nowe (70—73 kg) 10·25 do 10·60, peszteńskie (72—75 kg) 10·35 do 10·60, austryackie (00—00 kg) 0·00 do 0·00, południowe (70—73 kg) 10·15 do 10·50, węgierskie (70—73 kg) 10·15 do 10·50, dolnoaustryackie (70—74 kg) 10·10 do 10·45.

Jęczmień morawski loco stacye 0·00 do 0·00, słowacki loco stacye 0·00 do 0·00, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacye) 0·00 do 0·00, południowy 00·00—00·00, cisańskie (loco stacye) 0·00 do 0·00 pastewny 8·25 do 8·75, browarniany 7·40 do 7·85.

Kukurudza węgierska stara 7·80—8·10, la Plata 0·00—0·00, Cinq. nowa 9·30—9·90.

Owies węgierski I sorty 8·65—9·20, prima 8.20—8·50. średni 7·90—8·20 czeski, morawski i niższo-austryacki 7·95 8·35, galicyjski 00·00—00·00.

## Z targów na bydło.

**Lwów**, dnia 30. czerwca 1914.

Na targ dzisiejszy spędzono: Wołów 36, buhai 08, krów 18. Razem bydła grubego 62 sztuk. Jałownika 13. cieląt 312, owiec (kóz) 00, nierogacizny gal. 202. węg. 00 — razem 589.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi tj. za 100 kg: Woła opasowego od 38 do 100, woła chudego od 00 do 00, buhaja od 80 do 92, krowy rzeźne od 76 do 86, jałownika 70 do 87, cielęcia od 80 do 102, nierogacizny galic. 118 do 126, węg od 000 do 000.

**Kraków**, dnia 29. czerwca 1914.

Na targ dzisiejszy spędzono buhai 26. wołów 08. krów 23, jałówek 7, razem 64, cieląt 312, owiec i kóz 00. nierogacizny 284, — razem 660 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi: Buhaje od 52 do 78, woły od 85 do 94, krowy od 55 do 74, jałownika od 52 do 66, cielęta od 58 do 116, nierogaciznę tuczną od 000 do 000 Nierogaciznę bitej wagi: od 150 do 164. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 00 do 000, woły od 000 do 000. krowy od 000 do 000, jałówki od 000 do 000, cielęta od 00 do 00, owce i kozy 00 do 00.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcyę 547 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 71 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 12 sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

**Targ bydła w Pradze** z dnia 29. czerwca 1914.

Na targ dzisiejszy spędzono ogółem 300 sztuk bydła rogatego, a mianowicie: 250 czeskiego. 50 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 000 bawołów. Wedle gatunków spędzono 130 wołów, 70 buhajów, 50 krów, 50 jałownika. Ceny za 100 kg żywej wagi bez opłaty akcyzowej. Bydło czeskie: Woły od 64 do 98. prima od 99 do 106, wyj. od 00 do 00, buhaje od 84 do 90. krowy od 60 do 80; bydło galicyjskie: woły od 00 do 00, buhaje od 0 do 00, krowy od 00 do 00. jednoroczne woły i jałówki od 58 do 76. Nierogacizna pochodzenia galicyjskiego netto: Prima (pragskie) lekkie 106 do 114, secunda i tertia 102 do 106, ciężkie nad 100 kg 104 do 110. W ubiegłym tygodniu tj. od 15/6 do 20/6 sprawiono w rzeźni trzody chlewnej ogółem 10667 sztuk, z tego galicyjskiej 7356 sztuk, bukowińskiej 768 sztuk, z państwa niemieckiego 1587 sztuk.

Tendencya: Przebieg targu był mdły. Niesprzedano 2 sztuki bydła rogatego. Poza targiem zakupiono 402 sztuk bydła rogatego.

## Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. 27. czerwca 1914.

Za 1 kg płacono w koronach: I (deserowe prima) 2·80—2·96 II. (deserowe secunda) 2·55—2·75 III. (stołowe) 2·25 - 2·40, IV. (kuchenne lepsze) 2·00—2·20, V. (kuchenne gorsze) 1·20.

## Targ bydła rogatego we Wiedniu.

**Wiedeń**, 28. czerwca 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono: 3.757 szt. bydła rogatego, z tego: bydła tucznego 3.413, bydła z pastwiska 0:0 bydła chudego 344, według gatunków 2.765 wołów, 484 buhai, 402 krów, 106 bawołów.

(Przez Organizacye rolnicze dostawiono sztuk 00).

Poza targiem zakupiono 726 sztuk.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 3005 szt., z Galicyi 233, z innych krajów austr. 519 szt.

Ceny: galicyjskie woły liche 74—80, średnie 82—90, prima 92 do 100, (wyj. 000). Niemieckie woły liche 74 do 82, średnie 84 do 96, prima 100 do 104 (wyj. 000). Węgierskie woły liche 54 do 58, średnie 60 do 68 prima 70 do 82 (wyjątk. 000 : Buhaje 70 do 86, krowy 64 do 88, bawoły 36 do 56, bydło chude 48 do 60, liche woły opasowe i dworskie od 58 do 70 kor, za 100 żywej wagi.

Niesprzedanych zostało 212 sztuk. Poza granice Wiednia sprzedano 000 sztuk.

Tendencya: Mimo 8-dniowego zapotrzebowania i spędu o 339 sztuk mniejszego z powodu niejawienia się nabywców na bydło do wywozu, ceny spadły w najlepszych gatunkach o 1 K, w średnich i lichszych o 2—4 K

## Ceny nierogacizny we Wiedniu.

**Wiedeń**, dnia 28. czerwca 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 16.555 sztuk: z tego 7.911 sztuk mięsnych, w tym 2.703 szt. galicyjskich. 8.644 szt. tłust. Przez organizacye rolnicze 56 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 56 szt., organizacye inne 00 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 100 do 108, średnie od 114 do 120, lekkie prima od 124 do 130, (wyjątkowo 00), ciężkie od 120 do 128 K (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 113 do 116, średnie od 108 do 112, stare lekkie 100—108. Ceny sztuk z Moraw prima od 130 do 134 (wyj. 000), — za 100 kg żywej wagi.

W porównaniu z zeszłym tygodniem spędzono ogółem 1603 sztuk więcej, z tego młodych o 440 sztuk więcej, zaś tucznych 1163 sztuk więcej, galicyjskich sztuk 363 więcej.

Tendencya: Z powodu większego spędu ceny spadły prawie o 2 do 6 koron za 100 kg.

**Giełda zbożowa i towarowa**, we Lwowie dnia 30. czerwca 1914 r. Godzina $1^1/_2$ popołudniu. Ropa: a) marka borysławska na lipiec K 5.10 do 5.10. b) marki specyalne: marka bitkowska K 0.00.

Usposobienie bez ochoty.

**Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.**

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.

ODCHODZĄ. **Lwów — dworzec główny.** PRZYCHODZĄ.

| | | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | $8^{22}$ | $†2^{05}$ | $2^{45}$ | $7^{00}$ | $12^{35}$ | Kraków | $8^{50}$ | $1^{30}$ | $†2^{00}$ | $8^{25}$ | $2^{22}$ | | — |
| | $30^{40}$ | $8^{35}$ | $5^{48}$ | $6^{05}$ | $7^{30}$ | $11^{10}$ | Kraków | $5^{45}$ | $7^{25}$ | $10^{05}$ | $5^{40}$ | $9^{50}$ | — | — |
| | — | — | $3^{45}$ | — | — | — | Rzeszów | — | — | | $1^{10}$ | — | — | — |
| | — | $6^{10}$ | $10^{35}$ | $†2^{16}$ | $2^{27}$ | $8^{10}$ | Podwołoczyska | $7^{20}$ | $†1^{50}$ | $2^{15}$ | $5^{30}$ | $10^{30}$ | — | — |
| | $6^{10}$ | $10^{35}$ | $2^{16}$ | $2^{27}$ | $8^{40}$ | $11^{13}$ | Tarnopol | $7^{20}$ | $11^{30}$ | $1^{50}$ | $2^{15}$ | $5^{30}$ | $10^{30}$ | — |
| | — | — | $6^{10}$ | $10^{35}$ | $2^{50}$ | $8^{40}$ | Brody | $7^{20}$ | $11^{30}$ | $1^{50}$ | $2^{15}$ | $5^{30}$ | $10^{48}$ | — |
| | $6^{10}$ | $9^{15}$ | $9^{37}$ | $2^{45}$ | $11^{00}$ | $2^{50}$ | Czerniowce | $5^{45}$ | $7^{40}$ | $1^{55}$ | $5^{52}$ | $6^{26}$ | $9^{34}$ | $12^{5}$ |
| | — | — | — | — | $6^{8}$ | — | Kołomyja | — | — | — | — | — | — | — |
| | — | — | — | $3^{05}$ | — | — | Stanisławów | — | $10^{25}$ | — | — | — | — | — |
| | — | — | — | — | A$7^{58}$ | — | Chodorów | A$5^{15}$ | — | — | — | — | — | — |
| | — | — | $7^{30}$ | o$10^{32}$ | $1^{45}$ | $6^{50}$ | Ławoczne | $7^{28}$ | o$10^{19}$ | $11^{00}$ | — | — | — | — |
| | $6^{0}$ | $7^{30}$ | o$10^{02}$ | $1^{45}$ | $6^{50}$ | $11^{25}$ | Stryj | $7^{28}$ | $11^{40}$ | $4^{25}$ | $6^{15}$ | o$10^{19}$ | $11^{00}$ | — |
| | — | $6^{10}$ | — | — | — | — | Fustomyty | — | — | — | — | — | — | — |
| | — | z dniem otwarcia | | $7^{20}$ | $1^{45}$ | $11^{25}$ | Truskawiec-Zdrój | $11^{40}$ | $4^{25}$ | $6^{45}$ | $11^{00}$ | — | — | — |
| | — | $6^{00}$ | $7^{30}$ | $1^{45}$ | $6^{50}$ | $11^{25}$ | Borysław via Stryj | $7^{23}$ | $11^{40}$ | $4^{25}$ | $6^{45}$ | $11^{00}$ | — | — |
| | — | — | — | $6^{58}$ | $9^{05}$ | $3^{50}$ | Sianki | $9^{55}$ | $2^{10}$ | $8^{30}$ | — | — | — | — |
| | — | — | $6^{58}$ | $9^{05}$ | $3^{50}$ | $10^{56}$ | Sambor | $7^{50}$ | $9^{55}$ | $2^{10}$ | $8^{30}$ | — | — | — |
| | — | $6^{58}$ | $9^{05}$ | b$2^{49}$ | $3^{50}$ | $10^{6}$ | Lubień | $7^{50}$ | $9^{55}$ | $2^{10}$ | $8^{30}$ | b$9^{00}$ | — | — |
| | — | — | — | — | $6^{58}$ | $3^{50}$ | Borysław via Sambor | $9^{55}$ | $8^{30}$ | — | — | — | — | — |
| | — | — | — | $7^{35}$ | $2^{21}$ | $8^{10}$ | Sokal | $7^{10}$ | $1^{25}$ | $7^{57}$ | — | — | — | — |
| | — | — | — | — | $7^{35}$ | $2^{21}$ | Bełzec | $1^{25}$ | $7^{57}$ | — | — | — | — | — |
| | — | — | $7^{35}$ | $2^{21}$ | $8^{00}$ | x$11^{35}$ | Rawa Ruska | $7^{10}$ | $1^{15}$ | $7^{57}$ | — | — | — | — |
| | — | $6^{03}$ | $7^{35}$ | $2^{21}$ | $8^{00}$ | x$11^{35}$ | Brzuchowice | $6^{55}$ | $7^{10}$ | $1^{20}$ | $7^{57}$ | — | — | — |
| a$7^{22}$ | a$10^{05}$ | b$12^{30}$ | c$2^{35}$ | *$4^{21}$ | a$6^{31}$ | c$8^{35}$ | Brzuchowice | a$8^{29}$ | $11^{00}$ | b$1^{40}$ | c$3^{42}$ | a$5^{17}$ | *$7^{48}$ | c$9^{30}$ |
| | — | — | — | — | $8^{40}$ | $5^{45}$ | Jaworów | $8^{12}$ | $4^{20}$ | — | — | — | — | — |
| | — | $8^{40}$ | *$10^{15}$ | d$1^{26}$ | *$3^{03}$ | $5^{46}$ | Janów | $8^{12}$ | *$1^{11}$ | $4^{20}$ | *$9^{10}$ | d$10^{10}$ | — | — |
| | — | — | — | — | $7^{55}$ | $5^{30}$ | Stojanów | $10^{11}$ | $6^{30}$ | — | — | — | — | — |
| | — | — | — | — | $5^{55}$ | $4^{53}$ | Podhajce | $11^{10}$ | $10^{20}$ | — | — | — | — | — |
| | — | — | — | — | $5^{55}$ | $4^{53}$ | Winniki | $11^{10}$ | $10^{20}$ | §$12^{16}$ | — | — | — | — |

ODCHODZĄ. **Lwów — Podzamcze.** PRZYCHODZĄ.

| | | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | $6^{32}$ | $10^{47}$ | $2^{36}$ | $2^{38}$ | $8^{51}$ | Podwołoczyska | $7^{06}$ | $1^{38}$ | $2^{03}$ | $5^{16}$ | $10^{16}$ | — | |
| | | | — | — | — | $11^{25}$ | Tarnopol | $11^{16}$ | — | — | — | — | — | |
| | | | $6^{22}$ | $10^{47}$ | $3^{02}$ | $8^{53}$ | Brody | $7^{06}$ | $11^{16}$ | $1^{38}$ | — | $5^{16}$ | $10^{34}$ | |
| | | | $6^{09}$ | — | $5^{15}$ | — | Podhajce | $10^{19}$ | $10^{01}$ | — | — | — | — | |
| | | | $6^{09}$ | $1^{21}$ | $5^{15}$ | §$10^{40}$ | Winniki | $7^{26}$ | $10^{19}$ | $6^{29}$ | $10^{01}$ | §$12^{10}$ | — | |
| | | | — | — | $8^{07}$ | $5^{32}$ | Stojanów | $9^{47}$ | $6^{16}$ | — | — | — | — | |

**Lwów — Łyczaków.**

| | | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | — | — | $6^{28}$ | $5^{26}$ | Podhajce | $10^{38}$ | $9^{45}$ | — | — | — | | |
| | | | $6^{28}$ | $1^{40}$ | $5^{36}$ | §$10^{59}$ | Winniki | $7^{10}$ | $10^{53}$ | $6^{13}$ | $9^{45}$ | §$11^{44}$ | | |

Jedyna w kraju do kartelu niemieckiego
nie należąca
FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW
ST. WIKTOR i Sp., w Wróbliku szlacheckim
poleca pod zasiewy 228
SUPERFOSFATY
mineralne, kostne i amoniakalne
po cenach znacznie zniżonych.
Na żądanie wysyłamy oferty odwrotnie.

**Krów** 15 sztuk czteroletnich mlecznych pół krwi Oldenburgskich ma na sprzedaż folwark **Derewlany** p. loco, stacya kol. **Krasne.** 229

**Egzaminowany Agronom poznańczyk** z 16 letnią praktyką, bardzo energiczny, dobry gospodarz, obecnie zarządza większem majątkiem z gorzelnią, we wschodniej Galicyi poszukuje posady od 1-go lipca lub później i przyjmie także posadę od dochodu. Zgłoszenia pod **G. F. Bilcze złote** p. loco. 225

**Robotników rolnych** sezonowych do sapania, żeńców, do kopania ziemniaków, buraków dostarcza **Agencya Kantora Stanisławów.** (Hotel centralny) 94

**Kilka jałówek odlatowanych**
ma na sprzedaż:
Obora zarodowa rasy nizinnej w **Ulicku** p. **Szczerzec** koło **Niemirowa.** 221



234

**Zarząd Dóbr Żabińce** p. **Probużna**, ma na zbycie parę młodych koźląt białych, rasy dużej za cenę po 10 koron sztuka, 20 K za parę. — Oraz jednego knurka czystej rasy Jorkschirów olbrzymich wieku 5 miesięcy, cena po 2 K 50 hal. za 1 kg. 232

**Agronom,** rutynowany gospodarz z 28 letnią praktyką, poszukuje posady do zarządu większym majątkiem. Łaskawe zgłoszenia pod **T. M.. Złotniki** koło Podhajec p. loco. 226

**Kupię** używaną w dobrym stanie trzykonną lokomobilę. Zgłoszenia pod: **W. Czaykowski. Sokulec** p. **Potok złoty.** 236

**Leśniczy prowadzący przełożeństwo** obszarów dworskich, kontrolę folwarków dzierżawionych, budowle i pomiary w majątkach, obecnie pracujący na roli, poszukuje posady od 1-go lipca. Adres: **Zarząd Dóbr Myczków p. Solina.** 220

**Folwark w powiecie tarnopolskim** 300—400 morgowy do sprzedania lub wydzierżawienia wyłącznie w katolickie ręce. W razie kupna potrzebna gotówka 120.000 koron. Budynki dobre, — ładne zasiewy. Zgłoszenia przyjmuje **Biuro Sokołowskiego, Lwów, ul. 3-go Maja pod N. S. 21.** 235

**Poszukuje się samoistnego zarządcy Dóbr,** kawalera, fachowo wykształconego z długoletnią praktyką. Folwark o obszarze 1200 morgów ornej ziemi na Podolu galicyjskiem. Oferty wraz z odpisem świadectw adresować należy do **Zarządu Dóbr Boryszkowce** poczta **Kozaczówka.** Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 238

**Zarząd Dóbr Kabarowce** p. **Zborów,** ma do sprzedania parę koni skarogniadych 8 lat, bardzo dobrze ujeżdżonych, 166 cm. cena 1.500 koron i 10-letnią siwą wierzchówkę ujeżdżoną pod męskim i damskim siodłem, typ importowanego cena 1.000 koron. 239

## „Biblioteczka rolnicza“ Lwów, ul. Zyblikiewicza 37.

00 **poleca następujące wydawnictwa najnowsze:**

T. Świszczowski: »Wady masła« . . . . 1 K 30 h
A. Sempołowski: »Co zasiać, co posadzić?« . . 1 » 30 »
W. Otfinowski: »Znaczenie uprawy buraków cukrowych« . . . . . . . 1 » 30 »
Br. Janowski: »Jak uprawiać łąki« (10 rys. w tekście) 1 » 30 »
S. Wotowski: »Jak kupić konia« (17 rys. w tekście) 1 » 30 »
W. Karpiński: »Uprawa piasków« (3 rys. w tekście) 1 » 30 »
L. Dobrzański: »Zwalczanie gruźlicy u bydła« (6 rys. w tekście) . . . . . . . 1 » 30 »
S. Miklaszewski: »Jak badać gleby?« . . 1 » 30 »
M. Karczewska: »Racyonalne żywienie drobiu« (12 rys. w tekście) . . . . . . 1 » 30 »
W. Rościszewski: »Uprawa jęczmienia browarnego« 1 » 30 »
Z. Moczarski: »Zasady dziedziczności u roślin i zwierząt« . . . . . . . 1 » 50 »
W. Stankiewicz: »Uprawa chmielu« (16 rys. w tekście) 1 » 70 »
W. Zieliński: »Chwasty i walka z nimi« (15 rys. w tekście) . . . . . . . 1 » 30 »
S. Biedrzycki: »Nadzór nad młocką« (8 rys. w tekście) 1 » 30 »
K. Dulęba: »Warunki opłacaln. nawozów sztucznych« (1 rys. w tekście) . . . . . . 1 » 30 »
W. Zieliński »Rola żyje« (15 rys. w tekście) . 1 » 30 »
Rümkehr: »Obornik i nawozy zielone« (2 rys. w tekście) 1 » 30 »
S. Biedrzycki: »Rolnik geometra« (53 rys. w tekście) 1 » 70 »
Z. Moczarski: »Koń roboczy« . . . . . 1 » 30 »
J. Biegański: »Uprawa roślin lekarskich« (25 rys. w tekście) . . . . . . . 1 » 30 »
B. Cybulski: »Wybór cieląt do chowu« (6 rys. w tekście) . . . . . . . 1 » 30 »
S. Biedrzycki: »Walka z suszą« (13 rys. w tekście) 1 K 30 h
B. Bouffall: »Szkoła jazdy konnej« . . . . 2 » 50 »
L. Dobrzański: »Pomoc weterynaryjna w nagłych wypadkach« apteczka domowa . . . . 1 » 90 »
S. Moszczeński: »Wyleganie zbóż« . . . . 1 » 30 »
»Memento gospodarcze« . . . 1 » 50 »
A. Glazer: »Hodowla trzody chlewnej« (Część I-sza chów świń) . . . . . . . . 1 » 30 »
A. Glazer: »Hodowla trzody chlewnej« (Część II-ga żywienie świń) . . . . . . . 1 » 30 »
S. Biedrzycki: »Siewnik rzędowy« (19 rys. w tekście) 1 » 30 »
Dr. O. Kellner: »Żywienie zwierząt gospodarskich« . 1 » 70 »
K. Dulęba: »Jak sobie radzić w roku mokrym?« . 1 » 30 »
Br. Janowski: »Jak się zakłada pastwiska trwałe?« 1 » 30 »
R. Eichler: »Nowe kierunki w hodowli owiec« (5 rys. w tekście« . . . . . . . 1 » 30 »
A. Ponikowski: »Wady naszych melioracyi« . . 1 » 30 »
Dr. Rożański i W. Zieliński: »Czym gnoimy« . 1 » 30 »
S. Moszczeński: »Wycenianie majątków ziemskich przy kupnie i sprzedaży« . . . . 1 » 90 »
Br. Janowski: »Jak się zakłada łąki trwałe i przemienne?« . . . . . . . . 1 » 30 »
O. Brüdens: »Zbiór, gatunkowanie, przechowywanie i przesyłanie owoców« (39 rys. w tekście) . 1 » 50 »
M. Tadrzyński: »Racyonalne obchodzenie się z mlekiem« (33 rys. w tekście) . . . . 1 » 30 »
J. Pestkowski: »Opas wołów« . . . . . 1 » 50 »
J. Mokrzycki: »Młynarstwo« cz. I. (20 rys. w tekście) 1 » 30 »
J. Mokrzycki: »Młynarstwo« część II. . . . 1 » 30 »

# Hofherr - Schrantz - Clayton - Shuttleworth T. A.

**Fabryki maszyn rolniczych**

LWÓW, ul. Gródecka 28. ═══ KRAKÓW, ul. Krótka 1.

Parowe i benzynowe

# Garnitury młocarniane

**najnowszej konstrukcyi**

wyposażone we wszystkie nowoczesne ulepszenia.

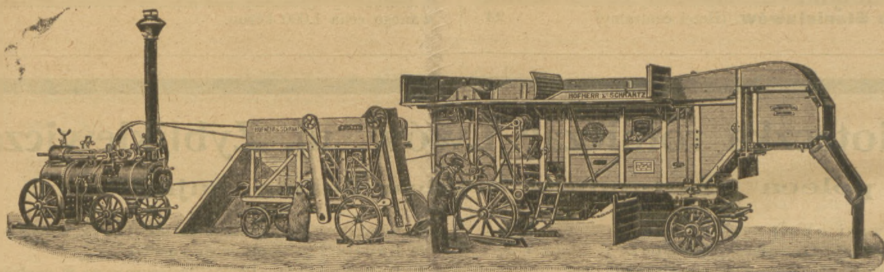
Przyrządy do samoczynnego nadawania.

Wydmuchiwacze do plew i zgoniny.

Elewatory i stertniki.

Prasy do słomy.

Urządzenia do stercenia prasowanej słomy.



**Młocarnie** do wycierania **koniczyny,** dające się zastosować do każdego garnituru parowego.

**Kombinowane młocarnie** do równoczesnego młócenia i wycierania **koniczyny** „Monitor jr.“ i „Puryfikator“ oraz wszelkie inne maszyny rolnicze.

5 Wzorowo urządzone warsztaty naprawy.

Cenniki darmo i opłatnie.

Hofherr - Schrantz - Clayton - Shuttleworth T. A.

LWÓW, ul. Gródecka 28. ═══ KRAKÓW, ul. Krótka 1.

Z DRUKARNI E. WINIARZA WE LWOWIE.